

WRAŻENIE Z POBYTU W ANGLJI W ZWIĄZKU Z OŚWIATĄ
POZASZKOLNĄ¹

Zdaje mi się, że ażeby mówić lub pisać o tem, co się widziało w Anglii, trzeba przedtem uprzytomnić sobie bodaj w najogólniejszych zarysach charakterystykę Anglików.

Francuski pisarz A. Maurois, tak się wyraził o oficerach angielskich z czasów wojny światowej: „ludzie dogmatyczni, nawpół dziecienni, o stalowych nerwach i niesłuchanie wysokiem poczuciu obowiązku, bohaterscy, prostolinijni i... zabawni w oczach wszystkich, co nie czują i nie myślą po angielsku”.

Z moich krótkich spostrzeżeń, robionych zaledwie w ciągu dwóch miesięcy, mogłabym powiedzieć, że odnosić się to może chyba do wszystkich Anglików. Należy jeszcze dodać, że prawie wszyscy są głęboko religijni, pełni poczucia humoru, bez najmniejszej blagi, praktyczni.

„Anglik nie cierpi teoryj i teoretyzowania; lubi, idąc naprzód, zderzać się z praktycznemi zagadnieniami życiowemi i mimochodem je załatwiać”.

Jeżeli chodzi o stan umysłowy, to przeciętny inteligentny Anglik bez porównania ma daleko mniej wiadomości ogólnych, niż Polak, a zapytany o jakąś kwestję, bez żadnego zażenowania odpowiada, że nie wie, bo wcale się tem nie interesuje. Ale za to ogół angielski posiada przedewszystkiem jakąś cudowną umiejętność życia i współżycia.

„Żyć tak, aby było wygodnie i przyjemnie” — wydawało mi się dewizą każdego Anglika.

Mówiło o tem wszystko: meble, miękkie i nadzwyczaj wygodne, nieskrępowany ich sposób bycia, ich praca...

Kiedy zachwycalam się wielką tolerancją i zgodnością Anglików, dostałam odpowiedź: „Życie jest i tak okropne, po co zatruwać je jakiemiś kłótniami. Niema takiej sprawy, w której nie możnaby znaleźć jakiegoś „modus vivendi”.

Zauważyłam też, że Anglicy odznaczają się wielkiem poszanowaniem cudzej pracy i człowieka, który tę pracę wykonywał.

¹ Referat, wygłoszony na zebraniu nauczycieli Kursów dla Dorosłych m. st. Warszawy, w dn. 27.XI. 1928.

Świadczy o tem choćby to, że w każdej szkole, w każdej instytucji wiszą portrety ludzi, którzy tam pracowali. Widziałam naprz. w jednym z kolegów żeńskich w Cambridge — Newnham College (College odpowiada naszemu uniwersytetowi — są to zamknięte zakłady z internatami) w sali jadalnej pomiędzy portretami znanych fundatek i profesorek figurkę rzeźbioną kucharki, która przez dłuższy czas w kolegium tem pracowała.

I wreszcie jeszcze jedna wybitna cecha Anglików — to indywidualność, nienawiść wprost do podciągania wszystkiego pod jeden strychulec.

Jeżeli teraz na tle charakterystyki Anglików spojrzymy na oświatę pozaszkolną tego kraju, to musimy odrazu zauważyć, że będzie to coś zupełnie odrębnego, niż u nas. Tembardziej, że jest tam bardzo mało analfabetów i że kultura szerokich warstw robotniczych i ich stopa życiowa jest bardzo wysoka.

Oświata pozaszkolna obejmuje bardzo szerokie kręgi. Można się rzeczywiście zgubić w najrozmaitszych rodzajach instytucyj, ale o ile mogłam zauważyć, to najbardziej popularnemi i bodaj, że najważniejszymi, bo spotykałam je wszędzie zarówno w dużych miastach, jak miasteczkach i wsiach, będą trzy następujące stowarzyszenia:

Szkoły dla Dorosłych (Adult-Schools), Towarzystwo Settlementów Oświatowych (Educational Settlements' Association) i Robotnicze Stowarzyszenie Oświatowe (Workers' - Educational Association).

Najstarsze z nich, to Szkoły dla Dorosłych. Założone w 1798 r., miały na celu walkę z analfabetyzmem oraz szerzenie znajomości Pisma Świętego.

Dzisiaj oczywiście musiały zmodyfikować swą działalność. Prowadzą wykłady z różnych dziedzin, lekcje robót kobiecych i t. p. Niedzielne poranki spędzają członkowie Szkół dla Dorosłych razem. Śpiewają hymny, później czyta się odpowiedni tekst z biblij, wreszcie odbywa się dyskusja na jakiś z góry już wyznaczony temat. Byłam obecną raz na takim niedzielnym poranku. Dyskusja na temat: „Co to jest prasa i jak możemy wpłynąć na jej ulepszenie?”. Przewodniczący zadawał pytania, zanim ludzie wciągnęli się w tok dyskusji, ale wszystko to wydawało mi się czemś bardzo naiwnem. Bliższej styczności ze Szkołami dla Dorosłych nie miałam, albowiem zrobiło na mnie wrażenie, że to jest stowarzyszenie, które bądź co bądź pozostaje dziś już w tyle.

Szkoły dla Dorosłych dały niejako życie dwum innym stowarzyszeniom.

Stowarzyszenie Settlementów Oświatowych powstało w 1914 roku. „Settlementy oświatowe są to ogniska, skupiające różne formy pracy oświatowej”, tak je określa w jednym ze swych artykułów w *Polskiej Oświacie Pozaszkolnej* p. K. Korniłowicz. „Settlement pochodzi od wyrazu settle — osiąść, gdyż pierwsze settle-

menty były to osiedla, założone w 1884 r. w najbiedniejszej części Londynu, słynnym East-End — w celu niesienia wszelkiej pomocy proletarjatowi”.

Każdy Settlement Oświatowy dzisiaj posiada swój własny lokal bardzo wygodnie urządzony, w którym poza salami, przeznaczonemi do wykładów, zawsze znajduje się bogata biblioteka, sala czyli świetlica z miękkimi, wygodnymi meblami, oraz kuchnia.

Przedmioty, wykładane w Settlementach, zależne są od miejscowości, zespołu słuchaczy i t. p. Weźmy naprzykład jeden z Settlementów w Londynie: — ekonomja, historia przemysłu, śpiew chóralski, teoria i harmonja muzyki, francuski, chemja, zastosowana specjalnie do fotografii. W lokalu tegoż Settlementu Szkoły dla Dorosłych, wprowadzono kurs robót ręcznych, czytania niedzielne biblij oraz kółko Szekspirowskie.

Związek Pocztowców prowadzi wykłady p. t. „Współczesne zagadnienia ekonomji”, poza tem w lokalu znajdował się też „Ośrodek zdrowia dziecięcego”.

Program pracy w miasteczku Rugby: religja a życie dzisiejsze, tańce ludowe, chóry, niemiecki, koszykarstwo i wyroby z rafji, stolarstwo, lektura poezji, literatura dramatyczna. Specjalnie zaś dla grupy kobiecej: sztuka prowadzenia domu.

Na tematy następujące odbywały się dyskusje i odczyty: pożywienie i kuchnia, higiena, dziecko, zarząd domem i wewnętrzna dekoracja mieszkania, harmonja barw, przestrzeń i ustawianie rzeczy w pokoju, układanie kwiatów, piękno i pożytek ubrania, historia mody, linja i kolor w sukni i t. d.

Poza tem w lokalu Settlementu następujące wykłady prowadzi Robotnicze Stowarzyszenie Oświatowe: francuski, esperanto, chemja metali, literatura angielska, współczesne zagadnienie społeczne i polityczne.

W Settlementcie w Letchworth specjalny kult muzyki i śpiewów oraz dramatyzacji — poza innemi wykładami z dziedziny ekonomji i historii. W Yorku znów góruje biologia, psychologia i ekonomja.

Praca odbywa się w niewielkich grupach, najwyżej do 24-ch osób. Godzina lub pół wykładu, a drugie tyle czasu zajmuje dyskusja. Co pewien czas słuchacze piszą — na podstawie lektury — referaty.

Nadzwyczaj jest miły stosunek słuchaczy do profesorów (tutors) i odwrotnie, oparty na wzajemnej serdeczności, ufności i równości.

Wszyscy uczący mają uniwersyteckie wykształcenie, a wielu z nich rekrutuje się ze sfer robotniczych. Na gruncie Settlementów i Robotniczych Stowarzyszeń Oświatowych zauważyłam wielką demokratyzację Anglji. Dużo się u nas mówi o tej hierarchji społecznej, przestrzeganej przez Anglików, ale w Anglji — w życiu tego nie widać zupełnie, a przynajmniej w sferze inteligencji

pracującej. Do Settlementów np. przychodzą wszyscy: robotnicy, urzędnicy, nauczyciele. Jednych przyciąga chęć pogłębienia swej wiedzy, innych muzyka, śpiew, tańce, dramatyzacja, jeszcze innych zajęcia fizyczne — stolarka, koszykarstwo. Wszyscy razem się bawią, piją herbatę. Cienia żadnej klasowości. W Rugby byłam obecna na bardzo ciekawem przedstawieniu w Settlementie, które było zakończeniem pracy w semestrze letnim.

Odbywało się w ogrodzie Settlementu.

Treścią — dramatyzacja legend średniowiecznych hrabstwa Warwickshire i tańce ludowe. W przedstawieniu brali udział wszyscy członkowie Settlementu wraz z rodzinami. Po za młodzieżą i ludźmi w średnim wieku można było zauważyć zupełne staruszki i dzieci. Wszyscy — wraz z wykładowcami i ich żonami, przebrani w stroje średniowieczne — snuli się po całym budynku i ogrodzie, czyniąc ostatnie przygotowania do widowiska, ustawiając bardzo prymitywne dekoracje. Kurtyny nie było wcale. Za każdym razem, kiedy się kończył jeden obraz, występował z dwóch stron szereg postaci w kostjumach wolnym, rytmicznym krokiem i stanowił żywą kurtynę, która się w ten sposób usuwała, skoro następowało coś nowego. Wśród obrazów były też i dwie baśnie, odegrane przez dzieci. Po przedstawieniu — herbata dla artystów. Od gospodarzy moich, stolarza i jego żony, dowiedziałam się, że przygotowania trwały przez całą zimę: na lekcjach robót w Settlementie szyto kostjумы; opracowywano śpiewy chóralne, tekst na literaturze i t. d. Wszyscy troszczyli się, aby widowisko dobrze wypadło, a było ono zdarzeniem, którem zajmowało się całe miasteczko.

W Settlementie w Yorku byłam też na zakończeniu roku szkolnego. Urządzano t. zw. Garden-Party. Odbywało się to w parku prywatnym. Najrozmaitsze atrakcje miały tam miejsce: odegrano kilka sztuczek, były śpiewy solowe i chóralne, deklamacje, tenis, ping-pong, konkursy sportowe i konkurs niemowląt. Dwie pielęgniarki zawodowe oceniały 40 niemowląt, zapisanych do konkursu. Dawały przytem rady i wskazówki, jak należy dzieci odżywiać, ubierać i t. p. Najlepiej utrzymane dzieci otrzymały nagrody. Zainteresowanie rodziców było bardzo duże. Urządzanie tego rodzaju konkursów łączy się z działalnością Settlementów w dziedzinie pielęgnowania niemowląt.

Muszę zaznaczyć, że Anglicy są rozmiłowani w dramatyzacji i tańcach ludowych. Wszelkiego rodzaju przedstawienia i widowiska urządzają ciągle. Nieraz całe miasteczka biorą udział w dramatyzacji jakichś historycznych momentów, które odbywają się na świeżem powietrzu, a dekoracje — to budowle z tych czasów.

Anglicy umieją sobie ułatwiać te sprawy. Widziałam przedstawienie, podczas którego artyści ucharakteryzowani — role swe odczytywali. Byli to ludzie, którzy nie mieli czasu na pamięciowe

opanowanie ról. Chodziło o dykcję i kostjумы. Przedstawienie robiło wrażenie zupełnie dobre. Tańców ludowych mają bardzo dużo i są one bardzo ładne. Przy końcu 19 wieku jakiś muzyk, którego nazwiska nie pamiętam, zajął się zebraniem zaginionych i ginących melodyj i tańców. Rozbudzić potrafił zamiłowanie do tej sztuki takie, że dziś niema żadnej instytucji oświatowej, w którejby nie uczono tańców ludowych.

Towarzystwo Settlementów Oświatowych. poza wyżej wymienioną pracą prowadzi jeszcze cały szereg kolegów czyli uniwersytetów ludowych dla robotników miejskich i wiejskich, zorganizowanych na wzór uniwersytetów duńskich, tylko oczywiście przystosowanych całkowicie do warunków angielskich. Zdołałem zwiedzić jedno takie kolegium dla kobiet t. zw. Hillcroft College, znajdujące się na przedmieściu Londynu — Surbiton. Jest ono jednym z najlepiej urządzonych i prowadzonych. Otwarte w r. 1920 z inicjatywy Dr. Mansbridge'a, niestrudzonego działacza oświatowego. Zwiedzić bardzo łatwo. Każdy poniedziałek między 3—5 po poł. jest przeznaczony na przyjmowanie gości. Zwiedzających oprowadzają słuchaczki. O 5-ej wszyscy są zapraszani na herbatę do sali, gdzie są podejmowani przez słuchaczki i nauczycielki.

Hillcroft College jest przeznaczone dla kobiet pracujących, które ukończyły szkołę powszechną. Kandydatki muszą mieć najmniej 21 lat i przebyć w kolegium cały rok. Ponieważ opłata wynosi 80 f. szterl. rocznie, co nawet na stosunki angielskie jest dosyć dużo, więc przeważnie są to stypendystki rozmaitych instytucyj, związków zawodowych, bądź też fabryk. Miejsc 28, od września 1928 miało być 40. Pierwsze wrażenie nadzwyczajne. Wchodzi się jak do jakiegoś pałacyku, stojącego w parku, naokoło pełno róż. Urządzenie wewnątrz bardzo piękne. „Tak bardzo nam o to chodzi, aby słuchaczki nasze przyzwyczyły się do pięknego otoczenia, aby w życiu czuły potrzebę tego i umiały dążyć do tego” — powiedziała mi jedna z nauczycielek. Każda ze słuchaczek ma swój pokój. Pokoiki małe, ale bardzo ładne. Moja przewodniczka pokazuje mi je kolejno, nie wyłączając pokoiów nauczycielek. Jeśli która z uczenic jest zajęta — na drzwiach wywiesza tekturową tabliczkę z napisem: „Proszę nie przeszkadzać”.

Słuchaczki zwykle wybierają sobie dwa przedmioty w celu gruntownego ich przestudjowania, żadnych jednak przepisów dotyczących tej sprawy niema. Przedmioty są następujące. Administracja, ekonomja, historia, literatura, geografia, psychologia, fizjologia, biologja, sztuki piękne, roboty i religja. Obowiązkowe dla wszystkich są ćwiczenia publicznego przemawiania, jak również wykłady noszące tytuł: „W jaki sposób należy korzystać z gazet”.

Jak Anglicy znakomicie potrafią nauczanie przystosowywać

do życia praktycznego, niech świadczą tytuły następujących wykładów wstępnych w pierwszym półroczu, które przepisałem z rozkładu zajęć w Kolegium:

1. W jaki sposób robić notatki? Korzystać z biblioteki? Czytać książki? W jaki sposób czytać książki, potrzebne do referatów?

Dalej do ćwiczeń publicznego przemawiania:

1. W jaki sposób przewodniczy się na zebraniu? Jak prowadzi się jakieś koło? Jak tworzy się zarząd? Jak organizuje się komitet? W jaki sposób organizuje się konferencję?

„Celem Kolegium—czytamy w prospekcie na rok 1927/28— jest rozszerzenie horyzontów myślowych i uczuciowych każdej słuchaczki i rozwinięcie zdolności do służby społecznej. Nie jest celem Kolegium przygotować do jakiegś specjalnej kariery życiowej, jakichś egzaminów, do otrzymania lepszej posady, do wybicia się”, ale danie możliwości nauczania się zdobywania wiedzy w celu stania się lepszymi obywatelkami i zużytkowania swych sił duchowych w służbie bliżnim. A życie w internacie w pięknym bardzo otoczeniu, oparte na współdziałaniu, bez żadnych nakazów ani zakazów ze strony władz szkolnych — z regulaminem, wypracowanym przez same słuchaczki — wdraża je do współżycia i pobudza do szukania piękna i radości życia.

Te cele — o ile mogłam zauważyć — przyświecają w Anglii prawie wszystkim instytucjom oświatowym.

Settlementy Oświatowe co rok w lecie urządzają ogólną konferencję, która jest przeglądem tego, co się w ciągu roku zrobiło, a potem, zwyczajem angielskim, ma na celu zbliżenie ludzi, pracujących dla wspólnej idei, dania im możliwości miłego spędzenia kilku dni na łonie przyrody.

W tym celu wszystkie stowarzyszenia oświatowe w Londynie zakupiły wspólnie wspólną rezydencję pod Londynem, obok miasteczka Hoddesdon — t. zw. High Leigh. Pięknie urządzonej dom, tonący w kwiatkach i otoczony sporym parkiem, place sportowe — okolica dosyć ciekawa, którą łatwo zwiedzić, bo autobusy kursują we wszystkich kierunkach.

Na konferencję tegoroczną Settlementów przybyli finansowi potentaci, którzy wspierają Tow. Settlementów Oświatowych, kierownicy poszczególnych oddziałów, bardzo wielu słuchaczy i dwie cudzoziemki: Dunka i ja. Byłyśmy obie oficjalnie i bardzo serdecznie witane.

Cechą charakterystyczną tej 3-dniowej konferencji była atmosfera. Dawało się wyczuć na każdym kroku, że zarządowi chodzi o to, aby uczestnicy mieli jak najmiłszy pobyt. Poza sprawozdaniami były wygłoszone przez kierowników poszczególnych ognisk 3 referaty: Settlement i idea współdziałania. Settlement i indywidualność. Settlement i wykształcenie. Podczas dyskusji z ust słuchaczy padały słowa głębokiego przywiązania do Settle-

mentu. Pamiętam, że jakiś robotnik rzucił pytanie, czy Settlement nie usypia czujności klasowej robotnika? „Gdy przyjdę do Settlementu, zapominam o bezrobociu, o nędzy, o tem wszystkim, co gnębi robotnika, bo jest tu tak zacisznie, tak swojsko. Czy więc nie osłabia Settlement sił do walki ze złem?”. Dyskusja szeroka potoczyła się na ten temat. Wszyscy słuchacze w słowach bardzo spokojnych i rzeczowych zaprzeczali takiemu stanowisku, podnosząc, że Settlement przez rozszerzanie horyzontów myślowych i uczuciowych, daje robotnikowi nową broń do walki. Jakaś słuchaczka opowiedziała, jaką opinią cieszy się Settlement w jednym z miast.

Każda z 3-ch partyj (a proszę sobie przypomnieć, że w Anglii są tylko trzy partje), przypomina swym członkom, aby chodzili do Settlementu i działacz polityczny robotniczy tylko ten cieszy się tam uznaniem, który jest członkiem tego stowarzyszenia. „On będzie to lub owo wiedział, bo studjuje w Settlementcie” — mówią konserwatyści i to samo opowiadają członkowie Partji Pracy. Poszanowanie przekonań każdego człowieka jest wprost nadzwyczajne w Anglii. Sądzę, że wpływa to z temperamentu angielskiego, ogólnego dobrobytu i życia niesłychanie unormowanego, pozbawionego naszej gorączkowości i zdenerwowania.

Wracając do konferencji w High Leigh to program dnia był objęty regulaminem, ściśle przestrzegany. Skoro nadeszła godzina posiłku, posiedzenia przerywano natychmiast, choćby dyskusja była nieukończona. „Wszelka niepunktualność zepsułaby porządek dnia i mogłaby przecież komuś pokrzyżować plany”.

Będąc dwukrotnie uczestniczką konferencyj, na których było przeszło po 100 osób, zauważyłam, że Anglicy organizują je świetnie, że wszystko jest obmyślane i przewidziane wprost do najdrobniejszych szczegółów i że myśli się o wszystkich razem i o każdym z osobna. A patrząc na tę organizację, ma się wrażenie, że to samo przez się robi się, że nie kosztuje to żadnego wysiłku. Tyle o Settlementach.

Przechodzę teraz do Robotniczego Stowarzyszenia Oświatowego. Powstało ono przed Settlementami, bo już w 1903 r. i nosi inny charakter. Nie posiada swych lokali własnych, a głównym celem — to urządzanie jak największej ilości wykładów. Wykłady te odbywają się w lokalach Settlementów, czasami w szkołach, co ma często miejsce na wsi. Najczęściej wykładanemi przedmiotami są: ekonomja, historia przemysłu, psychologia, biologia, literatura angielska. Dr. Mansbridge był twórcą klas tutorialnych, które przedewszystkiem w Stowarzyszeniu Robotniczem powstały. Mamy tu t. zw. jednoroczne klasy, polegające na tem, że słuchacz studjuje jeden przedmiot nie mniej, niż 20 tygodni, 1½ godziny tygodniowo, słuchaczy nie może być więcej, niż 32.

Dalej mamy przygotowawcze klasy tutorialne. Nauka trwa

24 tygodnie, 2 godziny tygodniowo. Przygotowawcze klasy przygotowują do 3-letnich klas wychowawczych, w których tym samym systemem nauka trwa lat 3, wreszcie są uniwersyteckie klasy wychowawcze. Po 3 latach wybitni absolwenci mogą być przyjęci jeszcze na rok do Uniwersytetu i dostają dyplom. W Anglii więc otrzymanie wykształcenia wyższego jest dla robotników ułatwione. Robotnicy zdolni korzystają też ze stypendjów prywatnych osób. Stypendjów takich jest bardzo dużo. Podczas lata Uniwersyteckie Klasy Wychowawcze urządzają kursy wakacyjne, t. zw. „letnie szkoły” w miejscowościach uniwersyteckich. Dzięki uprzejmości i staraniom Wszechświatowego Stowarzyszenia Kształcenia Dorosłych zostałam przyjęta na 3-tygodniowy kurs w Cambridge. Kursy te przeznaczone są wyłącznie dla Anglików. W drodze wyjątku zostałyśmy przyjęte dwie Polki — p. Anna Oderfeldówna i ja oraz jakiś Niemiec. Przeważnie są tam słuchacze klas wychowawczych Robotniczego Stowarzyszenia Oświatowego. Przed przyjazdem na Kursy każdy ze słuchaczy musi przysłać referat na jeden z kilku tematów, które się otrzymuje listownie wraz z kartą zapisu.

Te 3 tygodnie w Cambridge muszę zaliczyć do najprzyjemniejszych chwil, spędzonych w Anglii. Anglicy sztywni i z wielką rezerwą odnoszący się do ludzi obcych, „rozkrochmalają” się zupełnie, jeśli z tą obcą osobą łączy ich jakaś wspólna nić. Byłyśmy słuchaczkami i koleżankami, a więc już nie obce. Na kursie znajdowało się do 30 osób. Mieszkaliśmy w pięknym Kolegium uniwersyteckim, opróżnionem na czas wakacyjny przez studentów. Każde z nas miało do rozporządzenia 2 pokoje — sypialny i gabinet, tak jak zresztą ma każdy student w Oxford i Cambridge. Życie na kursie było ujęte w pewien regulamin: Śniadanie — kwadrans po 8-ej, od 9—1 wykłady i dyskusje, o 1-ej drugie śniadanie, popołudnie wolne od obowiązkowych zajęć, ale przeważnie wszyscy zajęci byli zwiedzaniem zabytków miasta, wycieczkami w okolicę, wioślarstwem. Między 4—5 herbata, o 7-ej obiad, o 8½ odczyt jakiś z dyskusją lub wieczór śpiewów. Nie mogę się powstrzymać od przyznania się, że te wieczory śpiewów, to były dla mnie klęską. Zabawna historia, że Anglicy naogół mają słaby słuch, niezbyt dobre głosy, a są rozmiłowani w śpiewie. Gdy się zejdzie prywatnie kilka osób, to się wydobywa śpiewniki, które zawsze gdzieś wszędzie są i ludzie śpiewają. A o śpiewie tym wolę zresztą nie pisać — przez sympatię dla Anglików, którym z tej racji masę nadokuczałam. O godz. 10-ej w sali podawano herbatę z biszoptami, o 11-ej wszyscy rozchodzili się. Sekretarz Oddziału Robotniczego Stowarzyszenia Oświatowego „Cambridge”, był gospodarzem Kursu, żona jego prowadziła gospodarstwo, do pomocy służącemu w czasie posiłków były wyznaczane 2 osoby dyżurne z pośród słuchaczy.

A z kogo rekrutowali się słuchacze?

Robotnicy fabryk, korzystający z 2-tygodniowych urlopów. (Kurs trwał 3 tygodnie, ale program nauk każdego tygodnia stanowił odrębną całość), żony farmerów. (Jedna z nich z dumą mi mówiła, że dopóki była panną, nigdy nie miała wakacyj, a teraz jej mąż, który jest długoletnim członkiem Robotniczego Stowarzyszenia Oświatowego — zawsze namawia ją na kurs wakacyjny, bo należy się jej odpoczynek, ale trzeba, żeby się i czegoś przez ten czas nauczyła. Studjowała z zapałem historję nowożytną, opuszczając wycieczki, aby jak najwięcej skorzystać). Były pielęgniarki, nauczycielki szkół powszechnych i średnich, słuchacze teologii anglikańskiej, studjujący literaturę, na którą w ciągu roku czasu było brak, studenci medycyny, którzy zajmowali się psychologją, jakiś kupiec — Szkot, kilku urzędników, studjujących ekonomję. Program kursu był bardzo ciekawie pomyślany i nadaje się do osobnego artykułu. Pracowaliśmy w niewielkich grupach i — o ile pogoda dopisywała zawsze na świeżem powietrzu.

W Cambridge, w środowisku najrozmaitszych ludzi, przekonałam się, jak wielka jest kultura angielska wśród szerokich mas. Przez cały czas panowała niczem niezmacona harmonja. Żadnych nawet najmniejszych nieporozumień. Żadnych spóźnień, a jeżeli były jakieś minimalne — osoby spóźniające się, były witane ogólnem stukaniem widelców o talerze w czasie posiłków i zabawnem cmokaniem w czasie wykładów.

Wszystko to było wykonywane z wielkiem humorem, jednak odnosiło skutek. Dwie Angielki śpieszyły się kiedyś gwałtownie mówiąc, że za nic w świecie nie chcą, aby im taką muzykę urządzono. A przyznam się, że i ja nie mogłam znieść nawet myśli, żeby kiedykolwiek zgotować sobie ogólne rytmiczne cmokanie, w którem nieraz brali udział niektórzy weselsi profesorzy.

W prospekcie Kursów Wakacyjnych jest wyraźnie powiedziane, że celem takich kursów jest przedewszystkiem przygotowanie do współżycia i umożliwienie ludziom przyjemnego spędzenia czasu.

Widzimy więc, że ta myśl przewija się ustawicznie w każdym poczynaniu oświatowych angielskich.

Wszystkie kursy zarówno w Settlementach jak i w Robotniczem Stowarzyszeniu Oświatowem, nie wydają żadnych świadectw, żadnych dokumentów. Zasadniczo mają do tego prawo, ale nigdy tego nie żądają. Żadnego przywiązania do papierków w Anglji niema.

Wszystkie te 3 stowarzyszenia, jak to Szkoły dla Dorosłych, Robotnicze Stowarzyszenia Oświatowe i Tow. Settlementów Oświatowych, utrzymują się z funduszków własnych, z subsydjów, otrzymywanych od różnych instytucyj i subsydjów samorządowych.

Tyle o tem, na co patrzyłam w Anglji. Oczywiście nieuniknionem jest, że gdy człowiek wędruje po świecie i patrzy na różne

rzeczy, to nasuwają mu się zawsze myśli; czyby nie dało się czegoś dobrego z obcych krajów u nas w Polsce zastosować? Jeżeli chodzi o przeszczepienie wzorów angielskich, to budzą się jednak wielkie zastrzeżenia i obawy rzucania jakichkolwiek projektów. Warunki pracy angielskiej, a naszej, są tak odmienne. Dawno poza Anglikami są już te chwile, kiedy spełniali pracę, która musiała być, jak to oni mówią „chlebem z masłem”, a co my — o wiele biedniejsi — nazywamy chlebem powszednim i co jest właśnie naszym udziałem.

Oni rozporządzają zupełnie innym materiałem ludzkim pod względem umysłowym i kulturalnym, rozporządzają pięknymi gmachami, a w każdym bądź razie pięknymi lokalami; kierownicy takich np. Settlementów, a często i sekretarze tylko tej pracy są oddani... Jakże daleko nam jest w naszej pracy w oświacie pozaszkolnej do warsztatów angielskich. A jednak, jednak... nie zawadziłoby i nam przejąć się trochę duchem angielskim, oczywiście na „polski” odpowiednio spreparowanym.

Uważałabym np., że koniecznem jest u nas wniesienie trochę wesołości do życia w Kursach dla Dorosłych i t. p. instytucjach. Niewola wycisnęła na nas swoje piętno, ale trzeba je zatrzeć i uczyć ludzi radości życia.

Anglicy w swych publikacjach oświatowych ten motyw bardzo silnie podkreślają. „Radość życia” — to najważniejsze przecie dla człowieka.

Myślę więc, czyby nie należało wprowadzić do programów Kursów dla Dorosłych, Młodzieży i t. p., chórów? Czyby nie udało się chociaż raz na rok w poszczególnych ogniskach zorganizować jakichś przedstawień, dramatyzacji, choćby z czytaniem ról i wciągając w to jak największą liczbę osób? Rozwinąć szerszą propagandę w kierunku budzenia zamiłowania do teatru. Można by pod tym względem wykorzystać w Warszawie Ateneum, gdzie bilety są takie tanie...

A w każdym razie należałoby się usilnie starać, aby przy każdym ognisku były świetlice. Wszelkie przyjemności kulturalne dla ludzi pracujących — oto cel instytucyj oświatowych angielskich, to nas Polaków u nich przedewszystkiem uderza, a Anglicy twierdzą, że to jest jedyny najszybszy sposób szerzenia kultury.

Jeżeli teraz chodzi o naukę, to myślę, czy nie dobrzeby było w szkole powszechnej dla dorosłych, czy w uniwersytecie powszechnym wprowadzić ćwiczenia publicznego przemawiania. Wszak u nas, jeśli ktoś nie ma wrodzonego daru wymowy — to przepadł. Nie ma możliwości żadnej nabycia tej umiejętności, którą przecie osiąść można. Czyby nie należało też położyć u nas większego nacisku na nauki społeczno-ekonomiczne? Oczywiście, że wielki przemysł angielski i poziom wysoki robotników nie wytrzymuje porównania z naszymi stosunkami, ale doprawdy zadziwiająco wydały mi się przygotowanie robotników w tych przed-

miotach. W Anglii tak każdy czuje się prawdziwym obywatelem swego kraju, tak doskonale orientuje się w skomplikowanych ekonomicznych stosunkach powojennych ojczyzny, a nawet światowych, takie ma zrozumienie znaczenia zagadnienia pracy. Jeden z wykładających w Oświatowym Stowarzyszeniu Robotniczym mówił mi, że po wsiach najbardziej życzą sobie, aby im mówić o rozwoju maszyn i narzędzi rolniczych. — Historia przemysłu prawie na wszystkich kursach jest wykładana.

Na zakończenie muszę zaznaczyć, że w Anglii widziałam nie tylko same dodatnie cechy i daleka jestem od tego, aby na wszystko, co angielskie, patrzeć bezkrytycznymi oczami. Podkreślałam jednak w swym artykule jedynie dobre strony, gdyż wydało mi się to dla nas najciekawszym i pouczającym i gorąco zachęcałabym wszystkich, aby o prawdzie mych słów przekonali się osobiście w Anglii.

JÓZEFA PUTERNICKA.

KONGRES OŚWIATOWY W BRNIE¹.

Wystawa Współczesnej Kultury w Czechosłowacji, zorganizowana latem bieżącego roku w Bernie Morawskim z okazji dzieściolecia niepodległości Republiki Czechosłowackiej, przeniosła na cały czas jej trwania tętno życia stolicy z Pragi do cichego i pięknego Berna. Po przepływie olbrzymiej blisko milionowej rzeszy młodzieży szkół powszechnych, średnich i wyższych, obok mnóstwa różnego rodzaju wycieczek, zaczęły tu ścierać masy ludzkie na uroczyste jubileuszowe kongresy i zjazdy. Odbywały się kolejno kongresy partyjne, nauczycielskie, zawodowe. Wśród tych kongresów poczesne, wyraźnie czołowe miejsce zajął ogólnopństwowy kongres pracowników społeczno-oświatowych i bibliotekarzy bibliotek publicznych. I nie dziw. Praca społeczno - oświatowa — to, co nazwalibyśmy u nas oświatą pozaszkolną, traktowana jest w Czechosłowacji jako wielkie zagadnienie polityki państwowej.

Kilka słów o charakterze i zakresie tej pracy. Opiera się na trzech ustawach: ustawa o kursach wychowania obywatelskiego z 1919 r. ustawa o bibliotekach gminnych z tegoż roku; ustawa o kronikach gminnych z 1920 r. Ustawy te nakładają na państwo i samorząd obowiązek organizowania i finansowania pracy społeczno-oświatowej. Myślą przewodnią jest zespolenie czynnika państwowego, samorządowego i społecznego w harmonijną całość, zapewnienie placówkom oświatowym autonomicznej, niezależnej organizacyjnie od władz administracyjnych struktury.

¹ Odczyt wygłoszony przez radio w listopadzie 1928 roku.

Ustawa normująca pracę nauczycieli szkół powszechnych włącza do zajęć służbowych nauczyciela pracę społeczno-oświatową. Czesi z dumą twierdzą, że w okresie niepodległości państwo wydało około 100 instrukcyj i rozporządzeń wykonawczych, normujących oświatę dorosłych — rozporządzenia te, zebrane w oddzielnem wydawnictwie, stanowią poważny tomik.

Zakres pracy cechują następujące liczby: państwo w 1928 roku preliniuje na oświatę pozaszkolną 4,7 miljona koron, t. j. 10 razy więcej, niż w 1919 r. Od 1919 do 1927 roku państwo i samorządy wydały na oświatę pozaszkolną 115 miljonów, a więc około 40 miljonów złotych. Na czoło wysuwają się biblioteki i czytelnie gminne, w liczbie 15½ tysiąca, zawierające 5½ miljona tomów, następnie kursy dla dorosłych na różnych poziomach (1621 kursów), uniwersytety powszechne, akcja kinematograficzna, radjowa, odczytowa, kultura artystyczna.

Wielki nacisk kładzie się na kształcenie pracowników oświatowych, poczynając od parodniowych kursów i zjazdów, kończąc na wyższych studjach w tym zakresie. W pracy oświatowej i bibliotecznej bierze udział w sposób zorganizowany około 100.000 osób.

Na terenie Czechosłowacji rozwija działalność 16 centralnych instytucyj społeczno-oświatowych, dzielących między siebie zasiąg działania, bądź wedle form pracy, bądź wedle środowisk: miejskie, robotnicze, wiejskie, bądź też wedle narodowości.

Oto niektóre najbardziej upowszechniane hasła pracy społeczno - oświatowej w Czechosłowacji:

- 1) Oświata dla wszystkich!
- 2) Przez oświatę do demokracji.
- 3) Najlepsza książka — dla ludu.
- 4) Wzmóc przez siłę moralną jednostki siłę narodu i państwa.
- 5) Przez oświatę ludu do harmonji warunków ekonomicznych.
- 6) Matka oświecona — dzieci dobrze wychowane.
- 7) Bez oświaty niema wolności i demokracji.

Hasła te, zresztą różnego bardzo ciężaru gatunkowego, możnaby uznać za komunały, gdyby nie płynął pod niemi głęboki nurt wyteżonej pracy.

Statystyka mówi o ilości pracy, Kongres Oświatowy miał zaświadczyć o jej wartości, miał być na wielką skalę zakrojonym porozumieniem pracowników społeczno-oświatowych całego państwa.

Pierwszy Ogólnopństwowy Kongres Pracowników Społeczno-oświatowych i bibliotekarzy Bibliotek Publicznych odbył się w Brnie dnia 5 — 6 i 7 lipca 1928 r. pod protektoratem Prezydenta Republiki Czechosłowackiej, D-ra Tomasza Masaryka, pod

honorowem przewodnictwem Ministra Szkolnictwa i Oświecenia Publicznego D-ra Milana Hodži.

Przewodniczącym Kongresu był Dr. Zdenek Wirth, u nas powiedzielibyśmy dyrektor departamentu oświaty dorosłych, czy też oświaty pozaszkolnej. On też otworzył zjazd w sali teatru miejskiego przy udziale około 1.000 delegatów. Jako wysłannicy Centralnego Biura Kursów dla Dorosłych i mandatarjusze F. O. O. S. zasiedliśmy w zaofiarowanej nam przez Prezydium Zjazdu obszernej, położonej tuż przy scenie, łoży parterowej. Na scenie przy olbrzymim, ustawionym w podkowę stole, liczne prezydium kongresu z Ministrem Hodži'ą pośrodku.

Piękna, przypominająca nasz Teatr Wielki, widownia, wypełniona po brzegi. Sami cywile — duchownych i wojskowych brak. Sami mężczyźni, na sali kilka tylko kobiet. Widać, że to przeważnie nauczycielstwo. W łoży naprzeciw nas poznajemy grupę Polaków — to wycieczka oświatowa, zorganizowana przez Zjednoczenie Polskich Towarzystw Oświatowych, w liczbie około 10 osób.

Zaczynają się przemówienia powitalne. Nastrój sali podniósł. Przedewszystkiem uderza wielojęzyczność. Przemówienia wygłoszono w języku czeskim, słowackim, niemieckim, węgierskim, ruskim, rosyjskim (przedstawiciel emigracji) i polskim (gość z Warszawy). Przemówienia, jak zwykle na otwarciach, patetyczne, lojalność państwowa i uznanie opieki państwa nad oświatą i mniejszościami podkreślano.

Czołowy referat na plenum wygłosił minister oświaty. Charakterystyczne, — że minister — charakterystyczne — że referat, nie powitalne przemówienie. Referat opracowany starannie, ujęty głęboko ze znajomością zagadnienia, konkretny i śmiały i na charakterystyczny temat! „Kultura demokracji”. Śmiało postawiono zagadnienie i niebezpieczeństwo przepaści intelektualnej, braku wspólnego języka między inteligentem a ludem; robotnikiem i wieśniakiem. Poruszono znajdowanie wspólnego podłoża kultury ogólnoludzkiej dla kultur różnych narodów. Była mowa o poznawaniu odrębności kulturalnej różnych narodowości zamieszkujących Czechosłowację. Podkreślono jaknajmocniej wspólną więź państwową i sprawę państwową. Aż przesadnem podkreśleniem tolerancji językowej było to, że minister zaczął mówić po czesku, następnie część referatu wygłosił po niemiecku i skończył znów po czesku.

Popołudniu i nazajutrz obradowano w Sekcjach.

Powołano następujące Sekcje:

1. Społeczno - oświatowa (Lidova vychova — inicjatywa i organizacja) obrady w dwóch podsekcjach - czeskiej i niemieckiej.
2. Uniwersytety ludowe (Vyssi lidove Skoly).
3. Szkolny i oświatowo-kulturalny film.

4. Szkolne i kulturalno-oświatowe radio.
5. Propaganda czytelnictwa.
6. Bibliotekarstwo.

W sekcjach wygłoszono razem 60 referatów.

Najbardziej charakterystyczne dla zjazdu były referaty jej i dlatego pozwolę sobie wymienić niektóre tytuły:

Dr. Trnka — Założenia filozoficzne pracy oświatowej.

Dr. Blaha — Ideowe podstawy pracy oświatowej.

Dr. Palecek — Podstawy prawne pracy oświatowej i bibliotecznej.

Dr. Jan Horejsi — Psychologiczne podstawy, organizacja i metodyka pracy oświatowej w mieście.

Ladislav Sotornik — to samo na wsi.

P. Zbavitel — Organizacja pracy oświatowej na Słowaczynie.

Dr. Macek — Psychologiczne podstawy i metody pracy oświatowej wśród robotników.

Josef Blau — Die Heimatkunde in der Volksbildung.

Dr. Küesten — Znaczenie organizacji centralnych dla oświaty pozaszkolnej.

Wszystkich nie wymienię. Z innych sekcji wspomnę referaty o tendencjach rozwojowych oświaty na wyższych poziomach kształcenia dorosłych, o uczelniach internatowych, o bibliotece jako instytucji narodowej, o drogach do pogłębienia pracy oświatowej w bibliotece, czytelnik w bibliotece i inne. Niektóre referaty stały na wyraźnym poziomie prac badawczych o-naukowych, dając podłoże dla referatów ujmujących zagadnienia z punktu widzenia organizacji i metody.

Najliczniejsza była Sekcja I Pracy Społeczno-oświatowej oraz V i VI, obejmujące czytelnictwo i bibliotekarstwo. Ze względu na mnogość referatów, koncepcję organizacyjną kongresu i wreszcie ze względu na nieznośny upał dyskusja była mało ożywiona. Zjazd prezentował raczej dorobek i wyniki badań praktycznych i teoretycznych mało wysuwał zagadnień, kwestyj i wątpliwości, był przeglądem pracy — sam w sobie raczej nie był warsztatem pracy.

Uchwały sekcji odczytywane na ostatniem plenum w dniu 7 lipca były raczej syntetycznem zebraniem znanych postulatów.

Można mieć wątpliwości co do takiej koncepcji organizacyjnej kongresu, natomiast trzeba podkreślić, że kongres przygotowany był bardzo starannie.

Jednocześnie z kartą wstępu otrzymałem bardzo ciekawą i zmienną książkę. Duża, gruba, licząca blisko 500 stronic książka oprawiona w miękki gruby czerpany karton koloru jaskrawo pomarańczowego z dość szerokiem obrzeżeniem jaskrawo czerwonym. Tej samej barwy co obrzeżenie trzywyrazowy w trzech wierszach tytuł. „Lidova vychova v demokracii” i u dołu 1929. To

nie jest brzydkie, bardzo ciepłe, pociągające, jaskrawe i tak chwalebnie krótkie. W wolnem tłumaczeniu polskim trzeba by powiedzieć: Praca społeczno-wychowawcza i kulturalno-oświatowa w demokracji lub w państwie demokratycznym. Lapidarny tytuł jest jednocześnie hasłem propagandystycznym, zasadniczą platformą na której opiera się praca oświatowa w Czechosłowacji — demokracja. Na treść książki składają się in extenso wydrukowane wszystkie referaty zgłoszone na Zjazd. Wydano książkę staraniem Ministerstwa Oświaty — tłoczono w drukarni państwowej. Cały kongres organizowany był również przez państwo.

To nie było jedyne wydawnictwo jakie otrzymaliśmy. Propaganda w Czechosłowacji stoi bardzo wysoko. Otrzymaliśmy cały szereg wydawnictw informacyjnych — w tem jedno polskie. Były i angielskie i francuskie. Wzmiankować należy wydawnictwo obejmujące in quarto na 32 stronicach statystykę oświatową za rok 1927. Wszystko zarejestrowane, nawet tak mało uchwytnie formy jak obchody, odczyty etc.

Słówko o dziale oświaty pozaszkolnej na wystawie kultury współczesnej. Dział mieścił się w pawilonie głównym; wystawiony zamożnie, estetycznie, jak cała zresztą wystawa. Wybitnie propagandystycznie — też jak cała wystawa. Wykresy i graficzne przedstawienia dat statystycznych z punktu widzenia statystyki wulgaryzowane (mnogość symbolicznych figur i domów czytelników, książek, stosy monet etc.). Chodziło o przytłoczenie wielkimi liczbami: ile pieniędzy, ile czytelników, słuchaczy, wypożyczeń książek w ciągu 10 lat lub siedmioletnia — a węc miliony i setki tysięcy.

Dla specjalisty oświatowca materiał nie w zupełności wystarczający — nie widać rozwoju, nie widać zależności funkcjonalnej między poszczególnymi czynnikami. Natomiast wydawnictwa informacyjne i znów we francuskiem i angielskiem tłumaczeniu nie uderzają.

Jak nas przyjmowano. Serdecznie, życzliwie, pod względem organizacyjnym pierwszorzędnie. Ministerstwo oświaty wydało po kongresie na cześć polskich gości bankiet w którym wzięło udział in corpore prezydium kongresu w liczbie dwudziestu kilku osób. Przy jadłe i pierwszorzędnym pilznerze ożywione gawędy między oświatowcami, później toasty i powódź przemówień. Mówcy byli przygotowani. Wiele słyszeliśmy cytata z naszych wieszczów, wiele charakterystyki polskiej twórczości, wiele miłych i ciepłych słów. Obok nuty oświatowej wyraźna nuta polityczna. W republice Czechosłowackiej mówi się i bardzo dużo kładzie wysiłków w stworzenie novum: narodu czechosłowackiego i kultury czechosłowackiej. Słyszeliśmy płomienne przemówienia apostołów tej koncepcji. Druga nuta polityczna — to idea słowiańska, którą można zsyntetyzować krótko z przemówienia przewodniczącego kongresu — Praga stolicą słowiańszczyzny.

Przedstawiciele Federacji O. O. S. w serdecznych przemówieniach podkreślili wspólne idee, troski, umiłowania pracowników oświatowych — winszowali wyników natężonej pracy — nie czuli się uprawnieni do wypowiadania poglądów wchodzących w zakres polityki międzynarodowej.

Kongres oświatowy dla oświatowców polskich pracujących w zupełnie odmiennych warunkach był bardzo ciekawy i pouczający.

M. B. G.

POLSKA WSPÓŁCZESNA.

Nawiązując do rozpoczętego w roku 1927 opracowania zbiorowego cyklu zagadnień życia państwowego Polski współczesnej, podawać będziemy w roku bieżącym opracowania nowe, oparte na najważniejszej literaturze. Stosunek do cyklu, ogłoszonego w latach 1927 i 1928 jest ten, że ogłaszamy obecnie opracowania kolegów oraz fachowców, jak miało to miejsce uprzednio. Materiały ogłaszane służyć mają temu samemu celowi: być podręczną pomocą dla pracownika oświatowego i obejmować możliwie całość kształt zagadnień.

Program pierwszego cyklu obejmuje tematy następujące: 1. Indywidualność geograficzna Polski na tle porównawczem, 2. przyrodzony obszar Polski w procesie historycznym; 3. granice i kształt terytorjalny Polski na porównawczem tle europejskiem; 4. klimat i położenie matematyczne Polski na porównawczem tle europejskiem; 5. polski dostęp do morza na tle morskości państw europejskich; 6. porównawcze zestawienie obszaru i zaludnienia Polski na tle państw wszystkich części świata; 7. zaludnienie Polski, przewyżki i niedobory; 8. ludność wiejska i miejska oraz jej struktura zawodowa; 9. charakterystyka ludnościowa ziem polskich: a) antropologiczna, b) etnograficzna, c) językowa, d) wyznaniowa, e) narodowościowa, f) społeczna; 10. współczesne krainy geograficzne oraz historyczny podział administracyjny (polityczny i kościelny) Polski; 11. współczesne krainy (regiony) gospodarcze Polski.

Materiały powyższe ogłaszać będziemy w miarę tego, jak napływać będą do *Polskiej Oświaty Pozaszkolnej*.

VI. PORÓWNAWCZE ZESTAWIENIE OBSZARU I ZALUDNIENIA POLSKI NA TLE PAŃSTW WSZYSTKICH CZĘŚCI ŚWIATA.

Dzisiejsze poglądy naukowe traktują państwo jako organizm biologiczny. Na tej podstawie rozwija się specjalna nauka o państwie, zwana „geopolityką”. Najwybitniejszy przedstawiciel tej

nauki, szwedzki uczony, Rudolf Kjellén w książce o „państwie jako postaci żywej” tak określa jego istotę: „państwa, obserwowane przez nas w przebiegu historycznym i te, wśród których w rzeczywistości żyć nam wypadło, są to zmysłowo - rozumne istoty podobnie, jak ludzie”. Nadto państwo badane jest ze stanowiska prawnofilozoficznego i socjologicznego.

Zagadnienie obszaru państwa najbliższe wiąże się z kwestją kształtu terytorjalnego i położenia geograficznego.

Im bardziej ziemia staje się zorganizowaną, tem większe obszary zajmują na niej organizmy państwowe. Im większe państwa powstają, tem mniejszą rolę odgrywałyby powinny państwa małe. Tymczasem tak nie jest. Wielka rozmiarami Brazylja ($8.511.189 \text{ km}^2$) nie dorównywa w roli politycznej małej Belgji (30.444 km^2). Poziom rozwoju organizacyjnego jest tutaj czynnikiem decydującym. W opanowaniu organizacyjnem ziemi rolę zasadniczą odgrywa człowiek.

Człowiek nie tylko ilością, ale jakością spełnionej przez siebie roli rozstrzyga o „wielkości państwa”.

W kategoriach obliczeń cyfrowych stan organizacyjno-państwowy opanowania kuli ziemskiej przez człowieka przedstawia tablica Nr. 1.

Turcja jako państwo co do obszaru należy do państw pierwszej kategorii średniej wielkości (747.000 km^2 i w roku 1927 mieszkańców $13.748.000$) i wyprzedza w tym względzie Francję. Należy jednak do państw azjatyckich (723.000 km^2 i $12.550.000$ mieszkańców w Azji); obszar Turcji Europejskiej mniejszy jest od Albanji.

Grecja swemi wyspiarskimi posiadłościami ($4.352. \text{ km}^2$ i 374.000 mieszkańców) wkracza na teren Azji.

W sferę Arktydy wkracza Norwegja na obszarze 63.550 km^2 z 964 mieszkańcami, Anglja zaś w sferę Antarktydy na obszarze $5.000.000 \text{ km}^2$ z 1.337 mieszkańcami.

Światowa ekspansja kolonialna państw europejskich przedstawia tablica Nr. 2.

Po za ekspansją europejską opanowanie świata przez organizacje państwowe przedstawia tablica Nr. 3.

W Afryce: Egipt wkracza na teren azjatycki 59.500 km^2 , ekspansję na terenie azjatyckim wykazują: Chiny (w sferze czterech krajów: Mongolja Wewn., Barga, Czuguczak, Trybet: $3.409.000 \text{ km}^2$) i Japonja (w Azji: 298.535 km^2 , Oceanji 2.150 km^2 wysp), w Ameryce — Stany Zjednoczone Ameryki Północnej na terenie ameryk.-wyspiarsk. $1.541.013 \text{ km}^2$, wyspiarsko-azjatyck. 297.904 km^2 , Oceanji 17.403 km^2 oraz Chile na terenie amerykańskim 305 km^2 .

W roku 1929 powstaje państwo kościelne Città del Vaticano.

W roku 1927 kulę ziemską zamieszkiwało 1.898 milionów ludności. Gęstość zaludnienia wynosi przeciętnie: w Europie

Klasyfikacja państw w stosunku do obszaru i zaludnienia:

PAŃSTWA WIELKIE ŚWIATA:			
A			
1	Brytyjski Związek Na- rodów (18.XI 1926)	41 020.000 km ²	472.300.000 l. (1927)
2	Zw. Sow. Socj. Rep.	21.909.000 "	146.220.000 " (1926)
3	Chiny	9.650.000 "	441.500.000 " (1927)
4	St. Zj. Brazylijskie	8.511.189 "	34.600.000 " (1928)
5	St. Zj. Amer. Półn.	7.996.918 "	119.000.000 " (1928)
6	Argentyna	2.790.000 "	10.348.000 " (1926)
7	St. Zj. Meksykańskie	1.969.154 "	14.300.000 " (1927)
8	Nedźd (niezal. p. arab- skie)	1.675.000 "	2.200.000 "
9	Persja	1.645.000 "	9.000.000 " (1923)
10	Peru	1.355.054 "	5.8.0.000 " (1927)
11	Boliwia	1.332.808 "	3.465.000 "
12	Mongolskie Rep. Lu- dowe	1.500.000 "	800.000 "
13	Kolumbia	1.283.864 "	6.650.000 "
E U R O P A			
B	PAŃSTWO WIELKIE (powyżej 1.000.000 km. ²)		
1	Zw. Sow. Socj. Rep.	4.670.000 km. ²	414.368.000 km. ²
C	PAŃSTWA ŚREDNIE (1.500.000 — 1.000.000 km. ²)		
1	Francja	500.986 km. ²	41.250.000 (1928)
D	II (250.000 — 500.000 km. ²)		
1	Hiszpania	497.881 km. ²	21.920.000 l. (1928)
2	Niemcy	470.628 "	64.500.000 "
3	Szwecja	448.460 "	6.074.000 " (1926)
4	Finlandja	388.483 "	3.588.000 "
5	Polska	388.390 "	30.212.962 " (1928)
6	Norwegja	323.795 "	2.799.000 "
7	Włochy	310.137 "	40.550.000 "
PAŃSTWA MAŁE (Poniżej 100.000 km. ²)			
F.			
1	Węgry	92.951 km. ²	8.455.000 l. (1927)
2	Portugalia	88.740 "	6.000.000 "
3	Austria	83.8.3 "	6.690.000 " (1928)
4	Łotwa	65.791 "	1.871.000 " (1927)
5	Litwa	55.659 "	2.286.000 " (1928)
6	Estonja	45.221 "	1.117.000 " (1927)
7	Dania	42.927 "	3.470.000 "
8	Szwajcaria	41.295 "	3.970.000 "
9	Holandja	34.208 "	7.642.000 " (1928)
10	Belgia	30.444 "	7.875.000 " (1925)
11	Albanja	27.538 "	825.000 " (1927)
12	Turcja	24.000 "	1.198.000 "
	" (w Azji)	723.000 "	12.550.000 "
13	Luksemburg	2.586 "	271.000 "
14	Gdańsk (Liga Nar.)	1.950 "	395.000 "
15	Andorra (Francja)	452 "	5.230 "
16	Lichtenstein	159 "	11.700 "
17	San Marino	61 "	13.013 "
18	Monaco	1,5 "	24.000 "
PAŃSTWA MAŁE (Poniżej 100.000 km. ²)			
E.	III (100.000 — 250.000 km. ²)		
8	Rumunja w Brytanja i Północ. Irlandja	294.967 km. ²	17.400.000 " (1927)
9		243.777 "	45.535.000 "
1	Jugosławja (S. H. S.)	248.665 km. ²	12.970.000 l. (1927)
2	Czechosłowacja	140.394 "	14.440.000 " (1928)
3	Grecja	122.967 "	5.600.000 " (1923)
	" (w Azji)	4.352 "	374.000 "
4	Bułgarja	103.146 "	5.483.000 " (1926)
5	Islandja (Danja)	102.846 "	101.800 " (1927)
	(zamiesz.):	43.365 "	"

T A B L I C A № 2.

Europejskie państwa kolonjalne	Afryka		Azja		Ameryka		Australia i Oceanja		Europa	
	klm. ²	ludn.	klm. ²	ludn.	klm. ²	ludn.	klm. ²	ludn.	klm. ²	ludn.
1. Anglia	9 940 000	52 328 000	6 887 000	340 875 000	10 738 000	11 265 000	8 500 000	8 584 000	69 194	3 219 000
2. Francja	10 583 000	36 751 000	850 000	22 550 000	91 250	529 000	22 500	94 100	—	—
3. Holandia	—	—	1 483 892	50 814 000	130 230	199 000	416 260	200 000	—	—
4. Belgja	2 439 000	11 450 000	—	—	—	—	—	—	—	—
5. Portugalia	2 408 850	6 134 000	20 505	1 032 000	—	—	—	—	—	—
6. Włochy	2 766 000	1 785 000	2 544	104 500	—	—	—	—	—	—
7. Hiszpanja	347 000	1 520 000	—	—	—	—	—	—	—	—
8. Danja	—	—	—	—	2 174 000	15 100	—	—	1 399	22 800

T A B L I C A № 3.

Wielkość	Afryka		Azja		Ameryka		Australia	
1. Grupa A(B). Ponad 1 milj. klm. ² obszaru.			4. Chiny, Nędz (Arab). Persja, Mongolja.		7. S. Zj. Brazylijskie, S. Zj. Amer. Półn., Argentyna, S. Zj. Meksyk., Peru, Boliwia, Kolumbia.			
2. Grupa C. (od 500 000 — 1 000 000 klm. ²).		2. Egipt, Abissynja.	2. Afganistan, Siam.		2. Venezuela, Chile.			
3. Grupa D. (Od 250 000 do 500 000 klm. ²).			2 Japonja, (Arabs.): Jemen		2. Ecuador, Paraguay.			
4. Grupa E. (Od 100 000 — 250 000 klm. ²).					5. Urugway, Nicaragua, Cuba, Guatemala, Honduras.			
5. Grupa F. (Poniżej 100 000).	2. Liberja, Tanger (międzyn. wpt.)				5. Panama, R. Dominicana, Costa Rica, Haiti, Salvador.			1. Nowe Hebrydy, (kond. Angli i Francji).

48, w Azji 24, w Ameryce Północnej 6,5, Południowej 4, w Afryce 4,6, w Australji i Oceanji 1 człowiek na klm².

Polska co do obszaru zajmuje miejsce siódme w Europie po Rosji Europejskiej, Francji, Hiszpanji, Niemczech, Szwecji i Finlandji i należy do państw drugiej kategorii średniej wielkości, których na terenie europejskim jest wraz z Polską 9, na światowym 13.

Co do ilości ludności zajmuje Polska w Europie miejsce szóste: po Rosji Europejskiej, Niemczech, Anglii Europejskiej, Francji i Włoszech.

ŹRÓDŁA:

1. Rudolf Kjellén: *Der Staat als Lebensform*. Vierte Auflage. In neuer berechtiger Uebersetzung von J. Sandmeier. Berlin — Grunewald. 1924.
2. Prof. dr. Richard Hennig: *Geopolitik*. Die Lehre vom Staat als Lebewesen. Mit 64 Karten im Text. Leipzig und Berlin. Verlag und Druck von B. G. Teubner. 1928.
3. *Zeitschrift für Geopolitik*, verbunden mit der *Zeitschrift Weltpolitik und Weltwirtschaft*. VI. Jahrgang. 1929. Berlin — Grunewald. Kurt Voynwinkel Verlag.
4. J. Jellinek: *Ogólna nauka o Państwie*. I — III. Warszawa. F. Hössick. 1921 — 4.
5. Prof. Hickmann's: *Geographisch — Statistischer Universal — Atlas*. 1929. Vollständig neubearbeitet von Dr. Alois Fischer. Wien. G. Freytag u. Berndt.
6. Jerzy Loth. *Geografja polityczna*. Wyd. Biblj. Geogr. „Orbis”. Kraków. 1925.

VII. ZALUDNIENIE POLSKI I NIEDOBORY.

Współczesna Polska, ze względu na siłę liczebną ludności, zajmuje szóste miejsce w rzędzie 31 (34) państw Europy (Rosja, Niemcy, Anglja, Francja, Włochy, Polska).

Na 1 km² terytorjum Polski mieszka przeciętnie 70 ludzi, podczas gdy w innych państwach europejskich stosunek ten wynosi: Belgja 248, Holandja 207, Anglja 182, Włochy 135, Niemcy 135, Czechosłowacja 97, Węgry 87, Francja 72, Rumunja 58.

Poszczególne województwa Polski wykazują pod względem gęstości zaludnienia znaczne różnice: Śląskie 265,9 (Śl. Cieszy. 143,4 — Górny Śl. 304,3); Łódzkie 118,4; Krakowskie 114,2; Lwowskie 100,6; Kieleckie 98,5; Tarnopolskie 88; Poznańskie 74,2; Stanisławowskie 72,9; Warszawskie 72,1; Lubelskie 66,9; Pomorskie 57,1; Wołyńskie 47,5; Białostockie 40,1; Nowogródzkie 35,3; Wileńskie 34,5; Poleskie 20,8.

Okolo 69% ludności Polski przyznaje się do narodowości polskiej; pozostałe 31% to Rusini (14%), Żydzi (10%), Niemcy (4%), Białorusini (2%), dalej Litwini, Rosjanie, Czesi i inni.

Układ sił żywiołu polskiego w stosunku do obcych narodowości przedstawia się na terytorjum Polski następująco: (stan z roku 1921).

1. Obszar silnych przewyżek polskich (ponad 50 głów na 1 km²) obejmuje województwa: Kieleckie, Łódzkie, Krakowskie, Śląskie, południową część Poznańskiego i Warszawskiego, zachodnią Lubelskiego i Lwowskiego. Wielkość obszaru 114 tysięcy km², czyli blisko 29,5% powierzchni państwa.

2. Obszar średnich przewyżek polskich (30—50 na 1 km²): północne Mazowsze, Podlasie i północna część Pomorza. Wielkość obszaru: 46 tysięcy km², czyli około 11,8% powierzchni państwa.

3. Obszar słabej przewagi polskiej (1—30 głów na 1 km²): powiaty, ciągnące się wzdłuż średniego biegu Bugu, wschodnia część wojew. Białostockiego, północna Nowogródzkiego, zachodnia i południowa Wileńskiego, północna Poznańskiego i południowa część woj. Pomorskiego. Nadto powiaty: Lwów, Przemyśl, Kamionka, Skalał, Tarnopol, Trembowla, Kobryń. Wielkość obszaru: 80400 km², czyli 20,8% terytorjum państwa.

4. Słaby niedobór polski (1—30 głów na 1 km²) wykazują województwa: Poleskie, zachodnia część Wołyńskiego, południowa Nowogródzkiego, środkowa i wschodnia Wileńskiego, województwo Tarnopolskie, część woj. Stanisławowskiego, oraz Lwowskiego. Wielkość obszaru: 111500 km², czyli 28,7% powierzchni państwa.

5. Średni niedobór polski (30—50 głów na 1 km²) wykazują powiaty: Bóbrka, Żółkiew, Rawa Ruska, Kosów, Rohatyn, Żydaczów, Borszczów, Zaleszczyki, Horochów, Równy, Łuck. Wielkość obszaru: 23200 km², czyli 6% powierzchni państwa.

6. Znaczny niedobór polski (ponad 50 głów na 1 km²) mają powiaty: Bohorodczany, Kałusz, Stanisławów, Horodenka, Tłumacz, Peczeniżyn, Śniatyn, Kołomyja, Stryj, Krzemieniec, Dubno, Ostróg. Razem 8500 km², czyli 2,2% powierzchni państwa.

Zestawienie:

Silną przewyżkę polską posiada blisko połowa (47,5%) obszaru, objętego większością polską.

Silną przewyżkę niepolską posiada tylko 6% obszaru, zajętego przez większość niepolską.

Słabą przewyżkę polską posiada niespełna 25% obszaru polskiej większości, zaś słabą przewyżkę niepolską 58% obszaru większości niepolskiej.

Na obszarze większości polskiej średnia przewyżka Polaków wynosi około 50 na 1 km², na obszarze większości niepolskiej średnia przewaga ludności niepolskiej dochodzi zaledwie 21 głów na 1 km².

Zatem żywioł polski na obszarze większości niepolskiej jest o wiele silniejszy, niż żywioł niepolski na obszarze większości polskiej.

Źródła:

1. Cezak: *Geografia gospodarcza*. Warszawa 1926.
2. Bujak Fr. w książce zbiorowej: Bujak, Pazdro, Próchnicki i Sobiński: *Polska Współczesna*. Lwów 1923.
3. Smoleński Jerzy: *Względne przewyżki i niedobory ludności polskiej na obszarze Rzeczypospolitej*. Kraków. „Orbis” 1926.
4. *Rocznik Statystyczny*: rok 1928.

LEON KŁYŚ,

VIII. LUDNOŚĆ WIEJSKA I MIEJSKA ORAZ JEJ STRUKTURA ZAWODOWA.

W Polsce jest 630 miast, które zamieszkuje 25,5% ludności. (W Anglii 78%, Niemczech 56,1%, Francji 41,2% i we Włoszech 22,1%). Najwięcej miast w kolebce dziejów — Poznańskiem, najmniej na północnym — wschodzie. Według województw: Poznańskie 118, Lwowskie 61, Warszawskie 59, Krakowskie 53, Białostockie 49, Łódzkie 45, Kieleckie 39, Tarnopolskie 35, Lubelskie 33, Pomorskie 33, Stanisławowskie 28, Wołyńskie 19, Śląskie 18, Poleskie 17, Wileńskie 14, Nowogródzkie 8. Ponad 100.000 ludności mają miasta: Warszawa 1.028.982, Łódź 578.069, Lwów 238.303, Poznań 226.827, Wilno 200.000, Kraków 191.385, Katowice 115.697, Lublin 111.589, Bydgoszcz 108.065, Sosnowiec 101.997. (Dane 1927 r.). Ponad 50.000 mają miasta: Częstochowa 80.473, Białystok 76.792, Huta Królewska 72.641, Radom 61.599 i Stanisławów 51.391. (Dane 1921 r.). W b. zaborze niemieckim miasta zaludnione są przez Polaków i Niemców, wreszcie państwa przez Polaków i Żydów. Rozwój miast postępuje słabo, za wyjątkiem Warszawy, Gdyni i paru miast w woj. wschodnich (Stołpce, Baranowicze). Miasta muszą rozwijać się, aby mogły wchłonąć nadmiar proletariatu wiejskiego. Polska posiada miasta o małym zaludnieniu, co nie jest pożądanem.

Na jeden km² obszaru w Polsce wypadało 48 osób ludności wiejskiej (w Niemczech 33, Francji 31, Danji 34). Wieś jest przełudniona. Kultura rolna niejednorodna. Najwyższa w b. zaborze pruskim. Najniższa na wschodzie. Po odzyskaniu niepodległości czynniki rządowe i społeczne dążą do podniesienia tej kultury przez komasację, ułatwianie nabywania nawozów sztucznych i maszyn rolniczych, zakładanie szkół, kółek i spółdzielni rolniczych, udzielanie kredytu rolnikom, czasem reformę rolną i meljorację. Polska ma $\frac{2}{3}$ ludności rolniczej i jest państwem wybitnie rolniczym. Na rozwój rolnictwa i przemysłu przetwórczego należy zwrócić specjalną uwagę. Nasz włościanin jest przywiązany do ziemi, jest pracowity i oszczędny. Wpływy kultury miejskiej i wyroby wiel-

kiego przemysłu, powodują zanik strojów ludowych na wsi a niekiedy i tradycji. Włościanstwo „jest źródłem odmładzania się innych warstw społecznych”. Uwolnione z poddaństwa, zasila zawody naukowe, duchowne, kupieckie, rzemieślnicze, zawodowo-wojskowe i urzędnicze. Należy podnieść stan jego oświaty, aby „uruchomić dla państwa i kultury narodowej olbrzymie siły, tkwiące w jego masach”. Zwyczaj dzielenia ziemi po śmierci ojca (z wyjątkiem zab. Niemieckiego), wobec braku emigracji i braku odpływu nadmiaru przyrostu do miast, prowadzi do ostatecznego nieraz zubożenia ludności wiejskiej.

Ludność Polska, zatrudniona w zawodach: rolnictwie 64,38%, przemyśle 14,86%, handlu i komunikacji 9,42% i innych zawodach 11,36% (dane 1921 r.). Po wojnie % ludności rolniczej wzrósł na skutek zastoju w przemyśle i ustania emigracji zamorskiej. % ludności przemysłowej spadł o 55%, a % ludności w handlu i komunikacji podniósł się o 1,1% z powodu rozszerzenia się drobnego i ulicznego handlu (bardzo niekorzystnego), powrotu kolejarzy z Rosji i częściowo rozbudowy kolei. Trudne warunki powojenne spowodowały spadek służby domowej z 5,38% do 1,44%. Skala zarobkowa należy w Polsce do najniższych: wskaźnik dla Warszawy 100, Stanów Zjedn. 402, Australji 311, Kopenhagi 282, Londynu 222, Berlina 166, Pragi 120, Florencji 107 i Wiednia 105. W innych miastach Polski robotnik zarabia jeszcze mniej niż w Warszawie (dane 1926 r.). Dziś ten wskaźnik jest dla Polski jeszcze niższy. Robotnik Polski wykazuje duże zdolności, lecz z powodu niższych kwalifikacji i gorszego odżywiania nie może konkurować w wydajności z robotnikiem Francuskim i Angielskim. Według obliczeń Warszawskiej Kasy Chorych i Urzędów Skarbowych (dane 1925 r.) 81,31% ludności w Polsce zarabia mniej niż 100 zł. miesięcznie. Cyfry te nie będą przesadne, jeśli się doda, że 2.121.800 (63,9%) gospodarstw mają ziemi od 0—5 ha i że tylko 14,86% ludności zajęto w przemyśle (w Niemczech 41,4%, Anglii 51,5%, Francji 35% i Czechach 36,8%). Stwierdzając posiadanie surowców kopalnianych, rolnych, lasów (24%) i nieużytków, oraz dużą ilość bezrobotnych miejskich (rejestrowanych) i wiejskich (nierejestrowanych), widzimy, że nie możemy ani chwili zwlekać, powinniśmy z całą energią, całym zapalem i zrozumieniem odpowiedzialności i rzeczy natychmiast przystąpić do budowy własnego gmachu ojczyzny i świetlanej przyszłości, korzystając z doświadczeń sąsiadów.

Źródła:

1. *Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej*. 1928. Główny Urząd Statystyczny. Warszawa. Aleje Jerozolimskie 32.
2. *Kwartalnik Statystyczny* Gł. Urzędu Statyst. 1927 r., zeszyt III (Warszawa).

3. *Robotniczy Przegląd Gospodarczy* z roku 1926, Nr. 5 (Warszawa).
4. Edm. Maliszewski. *Najważniejsze wiadomości o Polsce*. Warszawa, 1928.
5. Ant. Sujkowski. *Polska Niepodległa*. Warszawa 1924.
6. Bujak, Pazdro, Pruchnicki, Sobiński. *Polska Współczesna*, wyd. II. 1926.
7. Buławski R.: Skład zawodowy ludności polskiej. *Przemysł i Handel*. 1926, zesz. 43.
8. Buławski R.: Podział społeczny ludności czynnej zawodowo w Polsce. *Przemysł i Handel*. 1927, zesz. 39.
9. *Zwyczaje spadkowe włościan w Polsce*. Część I. Zwyczaje spadkowe włościan w wojew. południowych. Oprac. K. Kowalski, Dr. S. i K. Grzybowski oraz K. Karpiniec. *Biblioteka Puławska*. Nr. 8. Warszawa. 1928. Część II. Zwyczaje spadkowe włościan w wojew. Poznańskim, Pomorskiem i na Górnym Śląsku. Opracowali: Józef Górski i Stefan Kuczkowski. *Bibl. Puławska* Nr. 9. W. 1929. Część III. Zwyczaje spadkowe włościan w wojew. centralnych (b. król. kongres), oprac. J. Górski, W. Jaskłowski i Dr. J. Wasilkowski. *Bibl. Puław.* Nr. 10. W. 1929. Część IV. Zwycz. spadk. włośc. w czterech wojew. kresowych. Oprac. A. Bobkowski, Sz. Muzykant, K. Petruszewicz i prof. dr. W. Staniewicz. *Bibl. Puław.* Nr. 11. W. 1929. Część V. (Obejmuje stronę historyczno-porównawczą spadkobrania niepodzielnego). Oprac. J. Bekecman i dr. J. Rafacz. *Bibl. Puław.* Nr. 12. W. 1929.

JAN JODO,

POLSKA WSPÓŁCZESNA NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ W POZNANIU ¹.

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu obudziła w całym społeczeństwie olbrzymie zainteresowanie — zainteresowanie, które z dnia na dzień, w miarę zbliżania się terminu otwarcia wystawy, wzrasta i potęguje się.

I nie dziw. Wystawa ma być syntetycznym obrazem Polski Współczesnej — obrazem wysiłku wskrzeszonej ojczyzny. Wystawa będzie rzetelnym, skupionym, konkretnym aleć i radosnym rachunkiem sumienia za pierwsze dziesięciolecie naszego niepodległego bytu. Będzie prawdą o Polsce, prawdą o jej pracy i organizacji. Będzie bodźcem do dalszych twórczych wysiłków. Wystawa krajowa, jako wyraz zbiorowego organizacyjnego wysiłku, jest przedsięwzięciem olbrzymiem. To też z najwyższym zaintereso-

¹ Radio: 20 lutego 1929 roku.

waniem stajemy wobec pytania, czy wystawa sprostą zadaniu — poprostu, czy uda się?

Zastanówmy się, od czego to zależy? Jakie czynniki mają złożyć się na jej powodzenie? Rozpatrujemy je kolejno.

Przedewszystkiem zależy od tego, co zostało dokonane w ciągu dziesięciolecia — co zrobiliśmy? To pytanie nas nie niepokoi. Nie wstydzimy się prawdy o Polsce. Nie jest źle, będzie lepiej.

Jak to pokażemy? Dorobek jest — czy potrafimy go godnie i należyście zobrazować? Kto bywał ostatnio w Poznaniu, kto widział zakres, postęp i tempo przygotowań, kto widział różnice w pracy, jakie zachodzą w ciągu kilku tygodni, ten już dziś może śmiało powiedzieć, że potrafimy.

Teren wystawy, budynki, urządzenia są już właściwie na ukończeniu. Praca przygotowywania eksponatów wre w całej Polsce i również zbliża się do końca. Bogactwo zgłoszonych działów olbrzymie i doprawdy wszechstronne. Jak wystawa będzie zorganizowana, czy racjonalnie, czy sprawnie? Całokształt tej olbrzymiej organizacji zapewne ogarnia tylko jeden człowiek w Polsce — to naczelny dyrektor Wystawy — wojewoda Wachowiak. Człowiek, stojący z boku, o ogromie i zakresie tej olbrzymiej maszyny może wnosić jedynie z zetknięcia z pewnem drobnemi szczegółami przygotowań organizacyjnych. Ale te szczegóły właśnie dużo mówią i naświetlają całość.

Wiadomo mi na przykład, że chcąc zapewnić miejsce w Poznaniu rzeszom młodzieży szkolnej, młodzież poznańska kończy wcześniej rok szkolny, a kolonie wakacyjne dla młodzieży poznańskiej organizowane są na wielką skalę — poprostu wywozi się młodzież poznańską, by mogła ustąpić miejsca kolegom, przybywającym z całego kraju. Do prowadzenia wycieczek szkolnych zostanie wyszkolonych 200 przewodników — termin kursu instruktorskiego dla nich, program i rozkład zajęć na kursie już są ustalone. Już istnieje stanowisko lekarza, który wraz z podległym mu personelem zorganizuje pomoc lekarską dla młodzieży, która podczas pobytu w Poznaniu może ewentualnie zachorować, a adres biura, do którego będą odprowadzane dzieci, które „zgubią się” na wystawie, jest już ustalony. Oto bardzo drobne kółka tego mechanizmu, które już się montuje i uruchamia. Nie — organizacja wystawy nie zawiedzie.

Pytanie następne: kto zwiedzi wystawę?

Pytanie pierwszorzędnej wagi — kwestja jeszcze niedość omawiana i nie w całej pełni zorganizowana.

W sprawozdaniach o wielkich wystawach krajowych i międzynarodowych na czoło wybijają się następujące daty: jaki wystawa zajęła obszar, ile kosztowała, jak była zorganizowana, ile osób ją zwiedziło.

O naszej wystawie wiemy, że zajmie obszar około 60 hektarów, t. j. 108 morgów i to w śródmieściu, na terenie tym stanęto

76 budynków stałych i kilkadziesiąt sezonowych, wystawa kosztować będzie około 15 milionów złotych. Ile osób ją zwiedzi?

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że kto pojedzie na wystawę, będzie o tem wspominał przez całe życie, kto nie pojedzie — przez całe życie będzie tego żałował. Zwiedzenie wystawy jest obowiązkiem każdego myślącego i czującego obywatela Rzeczypospolitej Polskiej. Nie, nie — proszę nie odkładać słuchawek i nie irytować się. Ja wiem, co państwo w tej chwili myślicie. Mądry! Żeby pojechać do Poznania, to trzeba mieć na to pieniądze! Słusznie. Ale proszę przyjąć do wiadomości, że przy zamierzonych ulgach kolejowych, mieszkaniowych młodzież szkolna może opędzić wydatki trzydniowego pobytu na wystawie sumą 40 złotych, ludzie dorośli, stowarzyszeni mogą wydać nie wiele więcej. Jeśli pojedą Ci, którzy mogą zdobyć się na ten wydatek — na wystawie będą tłumy. Pomyślmy, czy nie można odłożyć i zaoszczędzić z tego, co w Polsce wydajemy na zbędne fatałaszkę, na tytoń, alkohol, wątpliwej wartości rozrywki.

Zorganizowanie wyjazdu na wystawę, to obowiązek każdego względem siebie, rodziców względem dorastających dzieci, szkół i nauczycieli względem uczniów.

To troska wychowawców, kierowników ognisk kursów dla dorosłych, świetlic, kółek rolniczych, związków młodzieży wiejskiej i robotniczej, oddziałów strzelca, sokoła, harcerzy, to troska związków zawodowych, spółdzielni, towarzystw, klubów i organizacji społecznych. To wielka troska gmin, które uchwalą na ten cel fundusze.

To i wasza troska, panowie członkowie rad szkolnych, sejmików, inspektorzy szkolni, starostowie, kuratorzy, wojewodowie. Was wszystkich zapytają, ile osób, z jakich środowisk, z jakich organizacji z waszego terenu zwiedziło wystawę.

Polska cała — Polska chłopska i wiejska, robotnicza i miejska, inteligencka, handlowa, przemysłowa zwiedzić musi wystawę — jeśli tak nie będzie — wystawa będzie nieudana.

Brak wam informacji — piszcie do Poznania — przyślą wam materiały informacyjne wbród. Zresztą dziś już we wszystkich szkołach na terenie całej Rzeczypospolitej, we wszystkich organizacjach społecznych te materiały informacyjne już są na miejscu.

I ostatnie moje pytanie, na którem najbardziej mi zależy. Jak wystawa będzie zwiedzana?

Na małym planiku wystawy, załączonym do broszury, widzę wymienionych 110 budynków, czy też działów i zagadnień. Wyrzynam ze spisu kilka przypadkowo — by wykazać różnorodność: ciężki przemysł, monopole państwowe, przemysł lotniczy, pałac sztuki, samorządy, pawilon morski, kultura wsi, prasa i księgarnie, uzdrowiska, wystawa gdańska, tanie kuchnie, wzorowe gospodarstwa, Wedel, Baczewski; dosyć! Nieustające kino w szeregu działów, nieustające przedstawienia teatrów ludowych, chórów,

orkiestr, pokazy sportowe, wesołe miasteczko, miejsce zabaw ludowych z karuzelami, strzelnicami; dziwami. Zjazdy i kongresy. Restauracje, kawiarnie, dancingi; różnorodność strojów, mnóstwo cudzoziemców. A wszystko będzie grało rysunkiem, barwą, światłem, ruchem, głosem.

Nic łatwiejszego, jak w oszołomieniu dreptać bez myśli i celu, poprostu dostać kołowacizny wystawowej!

A czemże to zwiedzanie ma być?

Piękną, żywą kartą nauki o Polsce.

Nie tylko trzeba wystawę planowo zwiedzać, ale do zwiedzenia gruntownie się przygotować.

Posiadane wiadomości o Polsce na wystawie pogłębią się, nabiorą wyrazu, plastyki, rumieńca.

Kto nie widzi w wyobraźni mapy Polski, kto nie orientuje się w naszych krainach naturalnych — zgubi się. Nie będzie mógł związać z miejscem, z pochodzeniem tego wszystkiego, co tam będzie pokazane. Tam trzeba pojechać z podstawowymi wiadomościami o ziemi i ludności Polski, o jej bogactwach naturalnych i gospodarce, o rolnictwie, o stanie przemysłu i handlu. Trzeba mieć wiadomości o naszej kulturze duchowej, o oświeceniu, o kulturze artystycznej — wiadomości te tam dopiero pogłębiać i zbogacać.

Na kursach dla dorosłych miasta stoł. Warszawy nauczyciele języka polskiego, geografii i nauki obywatelskiej mają prawo dostosować tegoroczny program nauki do potrzeb wystawy — potraktować prowadzenie przedmiotów jako przygotowanie do zwiedzania. W instytucjach społecznych, oświatowych, zwłaszcza na terenie kół młodzieży wiejskiej i robotniczej, oddziałów strzelca, w kółkach rolniczych muszą powstać, jeśli jeszcze nie działają, koła przygotowywania się do wystawy poznańskiej.

Chodzi tu nie tylko o pogadanki i odczyty — zależy na pracy samodzielnej. W takim kółku każdy wedle swoich zamiłowań przygotowuje się, opracuje materiał z pewnego działu. Przed wycieczką podzieli się wynikami pracy ze wszystkimi uczestnikami koła. Podczas zwiedzania na te kwestje specjalną zwróci uwagę. Potworzą się w grupach tacy opiekunowie, na małą skalę znawcy rolnictwa, przemysłu, oświaty, kultury artystycznej, samorządu i t. p. Jakie piękne pole do pracy samokształceniowej i kółkowej po wystawie. Ile wywiezionego plonu dla myśli i dalszej pracy o Polsce i dla Polski.

A pamiętajmy, że trzeba zawieźć opowieść na liczne wieczory dla tych, którzy jednak na wystawę nie pojadą. Trzeba zawieźć wiarę w dobre jutro i otuchę do pracy.

Dyrekcja Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu organizuje pomoc dla tych, którzy w powodzi wrażeń mogą zgubić się. Z inicjatywy Ministerstwa W. R. i O. P. wzniesiony zostanie niewielki pawilonik najważniejszych wiadomości o Polsce. Najgłów-

niejszym eksponatem będzie wielka plastyczna mapa Polski w skali 1 : 200.000 o powierzchni około 20 m², położona poziomo — jakby na podłodze.

Znajdziemy na niej granice nasze, rzeki, góry, jeziora, sieć kolejową, większe miasta.

Mapa wpisana będzie w foremny ośmiokąt, odpowiadający czterem głównym i czterem pośrednim stronom świata. Na ośmiu ścianach znajdziemy fotografie w liczbie około 200, obrazujące nasz krajobraz, strój ludowy, kulturę, miasta, przemysł i rolnictwo nasze. W ten sposób zobrazowane będą Warszawa, Wileńszczyzna, Polesie, Podole, Wołyń, Karpaty i Wyżyna Małopolska, Wielkopolska i Kujawy, i żrenica okan naszego: morze.

Znajdą się tam i tablice, obrazujące nasz stan gospodarczy, pokazane będzie, jakie miejsce pod względem obszaru i produkcji zajmujemy w Europie lub na świecie. Od tego pawilonu radzimy zaczynać zwiedzanie, a może i na wyjeźdźnym jeszcze raz spojrzeć na obraz ziemi, której plony pracy zwiedzaliśmy.

Więc wszyscy do Poznania!

M. B. G.

GŁOSY CZYTELNIKÓW.

O OŚWIATĘ POZASZKOLNĄ NA WSI.

„Prawdziwe zmartwychwstanie nie za nami, lecz w nas” pisał Krasiński. Zmartwychwstała Polska; nam było danem oglądać ten dzień wolności, o którym nasi pradziadowie tylko marzyli i na nas też wkłada przyszłość wolnej Polski ciężki obowiązek i ciężką odpowiedzialność za to, jak my tą Polskę urządzimy. Jednak cóż się u nas robi, aby podnieść nasz lud wioskowy do poziomu narodu? Jeszcze miasto, jak miasto, ale wieś polska, jakże straszny teren przedstawia. Car, który uwłaszczył chłopą, wychował go dla siebie przeciw temu co jest polskie, roztoczył straszną ciemnotę i z tem wieśniak pozostaje do dziś po 10-cio letnim istnieniu wolności.

Przyjrzyjmy się życiu na wsi. Patrzymy tylko co się dzieje tam podczas wyborów, jest ona padliną, którą rozdziobują i rozdzierają w okrutny sposób rozmaicy karjerowicze od komunistów do najdalej krańcowych stronnictw prawicowych. I każda korzysta z tej ciemnoty ludu prostaczego i rzeczywiście zabiera całe setki i tysiące

głosów. Sam byłem świadkiem, jak szła kobieta do urny wyborczej, aby oddać numerkę kościelny (24) jak się sama wyrażała i szedł gospodarz kilkunastumorgowy, aby dać numer robotnika fabrycznego. Ta robi agitacja ludu, który sam nie potrafi myśleć, bośmy go nie nauczylili. Konstytucja wolnej Polski głosi równe prawa, obowiązki dla wszystkich obywateli. Jednak czy tak jest? Lud miejski w ogromnej większości ma możność ukończenia siedmiu klas szkoły powszechnej, ma możność też uczęszczać na rozmaite kursy doszktałające. Kiedyż to będzie na wsi? Tu dalej toleruje się, jak najwięcej jedno klasówek w ciasnych, ciemnych, zimnych, wynajętych lokalach o przeszło stu dzieciach, które przysparzają w zastraszającej ilości powrotny analfabetyzm. I cóż się tu robi poza szkołą? Okropny to stan. W większości nic się nie robi. Gdzie niegdzie odezwie się duch obywatelski w staroście, który nawet angażuje instruktora oświatowego i każe mu jeździć z latarnią projekcyjną i gołym słowem do tego ludu dorywczo i opowiadać oderwane frazesy. I to się nazywa oświatą pozaszkolną i krzyczy się, że dużo się robi i pisze się statystyki i sprawozdania. Gdzie niegdzie też trafi się inspektor szkolny, kochający lud ten odwołuje się do serc nauczycielstwa sobie podległego, wreszcie wprost nakazuje prowadzić kursy dla dorosłych, bo to dla idei, dla dobra społeczeństwa. Czyż można żądać od tego nauczyciela, aby on wkładał swoją energję, swoją ciężką pracę o kilkunastu godzinach bez wynagrodzenia? Dlaczegoż nie żądamy tego od inżyniera, urzędnika, czy nawet rzemieślnika, wszak praca również jest dla dobra społecznego. Lecz mniejsza o to. Zapominają ci panowie inspektorowie o tem, że praca z dorosłymi to nie z dziećmi, zapominają że w większej liczbie wysyłają na wieś, na jednoklasówki nauczycielstwo wprost po wyjściu z seminarjum. Nie mówmy już o tem, jakie to ma następstwa dla samej szkoły, a także młodego nauczyciela, ale wspomnijmy tylko, że przecież ten nauczyciel jest wyidealizowany w szkole i tu porywa się rzeczywiście do pracy, ale natychmiast doznaje zawodu i rozgoryczenia, bo nie zna życia w praktyce, więc jak może go uczyć. W większości wypadków prowadzi się te kursy, daje się szumne sprawozdania, bo się człowiek nie chce narazić p. inspektorowi. Lecz o zgrozo! Jakże przykre mają następstwa te kursy? Lepiej gdyby ich wcale nie było. Rodzi się zniechęcenie nauczyciela, większe jeszcze zniechęcenie słuchaczy, a raz zawiedzeni już napewno nie przyjdą więcej, bo taka jest psychologia ludu wiejskiego i rozumowanie.

Karykatury kursów szumnie nazywamy mianem oświaty pozaszkolnej. Nie wiem, czy u nas w Polsce sprawa oświaty pozaszkolnej tak mało jest doceniana, że Rząd po dziesięciu latach wolności nie wydał żadnych przepisów normujących ją, gdy tymczasem państwa, jak Danja, Niemcy i inne, które prowadziły już przymus szkolny od 10 lat, nią się dziś bardzo opiekują. Jednak nim to u nas

nastąpi, musimy coś robić, ale robić lepiej mniej, a dobrze. Niech pp. inspektorawie nie nakazują, a wezmą tylko to nauczycielstwo, które naprawdę dla idei bezpłatnie chce pracować, zrobić przy poparciu Ministerstwa dla nich kursy wakacyjne oświaty pozaszkolnej, a o ile to nie możliwe zrobić, choć trzech czy sześciodniowy kurs informacyjny przy pomocy Instytutu Oświaty Dorosłych, wystarać się o jaknajwiększe poparcie materialne w Sejmiku i poprowadzić w powiecie kilka ognisk oświatowych, ale wzorowo, a to stanie się największą propagandą do dalszego organizowania oświaty pozaszkolnej. I w ten sposób dopiero powoli przez zrozumienie doniosłości tej sprawy przez samą ludność, samorządy miejscowe, nasze władze, zasiejemy ogniskami oświatowymi jaknajszersze kręgi na terenie wsi Rzeczypospolitej Polskiej. I przebudzi się wieś polska z letargu ciemnoty i krzyknie już sama: „Trzeba z żywymi naprzód iść po życie sięgać nowe”.

JÓZEF DZIEWIĘCKI,

nauczyciel z Oszmiany.

Z PRAKTYKI OŚWIATOWEJ WŚRÓD DOROSŁYCH.

NAUCZYCIEL A PROPAGANDA CZYTELNICTWA

Kwestja należytego zorganizowania bibliotek szkolnych¹ w związku z nowymi metodami wychowania — wysuwa się na plan pierwszy.

Już nie wystarcza podręcznik dający uczniom gotową treść do przyswojenia; chodzi o danie możliwości poznania szeregu dzieł źródłowych, chodzi o zaznajomienie ucznia ze sposobem korzystania z książki, z umiejętności jej wyboru oraz pokazanie mu jakie w książkach znajdują się bogactwa.

„Biblioteka w szkole współczesnej to jedna z najważniejszych pracowni szkolnych” — rzucona była myśl przez najwybitniejszych pedagogów. Biblioteka szkolna — to ośrodek samodzielnej pracy uczniów, to jeden z najlepszych środków do budzenia zainteresowań w dziecku. Zapoznanie dziecka z książką uczy go cenić i ko-

¹ Artykuł niniejszy pomieszczamy, mimo że dotyczy wyłącznie bibliotek szkolnych, ponieważ rozumiemy, że przygotowanie szkoły i nauczycielstwa do działalności bibliotecznej ułatwi w wysokim stopniu należytą organizację czytelnictwa powszechnego, dając mu przygotowanych bibliotekarsko i pedagogicznie kierowników i organizatorów. (Przyp. Red.).

chać tą książkę; równocześnie pokazuje mu sposoby zdobywania wiedzy po szkole, przeciwdziałając powrotnemu analfabetyzmowi.

Wszystko to są rzeczy mniej więcej znane i w różnych ośrodkach widzimy wysiłki w celu tworzenia bibliotek szkolnych oraz lepszego ich zorganizowania. Niemniej jednak stan ilościowy i jakościowy bibliotek szkolnych przedstawia się bardzo niekorzystnie. Szkolnictwo średnie jest mniej pod tym względem zaniedbane: na 250 szkół średnich państwowych przypada 234 szkoły posiadających biblioteki uczniowskie. Cyfry te nic nie mówią o jakości tych bibliotek, w każdym razie stwierdzają fakt, iż w większości szkół średnich zaczątki bibliotek istnieją. Znacznie gorzej sprawa się przedstawia z bibliotekami szkół powszechnych, gdzie nawet nie posiadamy dokładnych cyfr. Zobowiązania Państwa do zaopatrzenia szkół w biblioteki — ustawa z 17.II. 1922 — nie była wykonana; funduszków na biblioteki niema, utrzymywane są one ze składek, ze zbiorów publicznych, z darów.

Akcja zmierzająca do zaopatrzenia bibliotek szkolnych w książki, podjęta przez Ministerstwo Oświaty w formie „miesiąca książki” zwróciła uwagę społeczeństwa na zaniedbanie bibliotek szkolnych, nie dała jednak żadnego rozwiązania sprawy systematycznego zaopatrywania bibliotek szkolnych w książki. Wyniki tej akcji przeszły podobno oczekiwania: biblioteki szkół powszechnych zostały jednorazowo zaopatrzone w książki. W związku z tem Komitet Propagandy Czytelnictwa wystąpił do Pana Ministra W. R. i O. P. z obszernym memorjałem, mającym na względzie techniczne zorganizowanie bibliotek szkolnych.

Największą rolę przy organizowaniu bibliotek odgrywa wykwalifikowana siła — bibliotekarz pedagog. Powinien on znać zagadnienia czytelnictwa, umieć dobierać książki, stosując je do indywidualności czytelnika i powinien również znać technikę bibliotekarską — metody i sposoby urządzenia biblioteki, metody katalogowania i klasyfikacji, wypożyczania i t. d.

Memorjał Komitetu zwraca uwagę na sprawę wykształcenia i wynagrodzenia bibliotekarzy, na konieczność skoordynowania metod pracy przez stworzenie w Ministerstwie Oświaty specjalnego referatu bibliotek szkolnych oraz na uwzględnienie sal bibliotecznych w planach budynków szkolnych. Wszystko to łączy się ściśle z podjętą przez Ministerstwo akcją. Jeżeli organizacja bibliotek szkolnych będzie dokonywana bezplanowo przez osoby nieobznajmione z techniką bibliotekarską, jeśli nie trafi odrazu na właściwe tory — późniejsza reorganizacja będzie kosztowała wiele wysiłków i pieniędzy. Polityka więc racjonalnej oszczędności nakazuje jaknajśpieszniejsze zajęcie się techniczną stroną organizacji bibliotek szkolnych. Jednym z postulatów Memorjału jest ustalenie ekwiwalentu pracy dla bibliotekarzy w postaci wynagrodzenia pieniężnego lub zmniejszenia liczby godzin lekcji, co już w znacznej liczbie bi-

bljotek szkolnych jest uwzględnione, aczkolwiek w niedostatecznej mierze. Memoriał proponuje ograniczenie narazie świadczeń do bibliotekarzy bibliotek większych, uzależniając je od liczby tomów. Jednak memoriał podtrzymuje zasadę normowania świadczeń w zależności od liczby uczniów, powołując się na przykład norm wprowadzonych w stanie New York od dnia 1.IX. 1925. „Normy te przewidują: w szkole posiadającej do 200 uczniów praca bibliotekarza winna wynosić 1 godzinę dziennie; przy 300 — 2 godziny; przy 800 — pół dnia i przy 1000 — cały dzień. Należy tu zaznaczyć, że już w 1922 r. zwrócił się do Ministerstwa zjazd dyrektorów gimnazjów państwowych o ustalenie normy pracy w bibliotece 10 godzin tygodniowo i zwiększenie tej normy w szkołach wielooddziałowych.

Jest rzeczą możliwą, iż normy amerykańskie są dla nas zbyt wysokie: nie posiadamy obecnie dostatecznej liczby nauczycieli, którzyby mogli tę pracę podjąć w tak wielkim zakresie. Jednak już teraz należy myśleć o ustaleniu choćby najniższej liczby godzin dla pracy nauczyciela w bibliotece szkolnej.

Dalej uważa memoriał za czynnik równie ważny w rozwoju bibliotek szkolnych sprawę wykształcenia bibliotekarzy. Dając nauczycielstwu wynagrodzenie za ich pracę w bibliotece, można od nich wymagać wykształcenia fachowego. Każda biblioteka, posiadająca nawet 500 tomów, musi być przeprowadzoną przez osobę posiadającą wykształcenie fachowe bibliotekarskie. Słowami memoriału „wykształcenie bibliotekarzy osiągnąć można przez:

- 1) wprowadzenie bibliotekarstwa jako obowiązkowego przedmiotu w seminarjach nauczycielskich dla kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych oraz na uniwersytetach dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich;

- 2) urządzanie co najmniej czterotygodniowych kursów bibliotekarskich zarówno podczas lata jak i w czasie roku szkolnego;

- 3) celem kształcenia instruktorów i inspektorów bibliotek szkolnych należy udzielać odpowiednim kandydatom specjalnych dłuższych (rocznych) urlopów na studia bibliotekarskie;

- 4) celem zbadania nowoczesnych metod techniki bibliotekarskiej i zapoznania się z doświadczeniami zagranicznymi, należy co pewien czas wysyłać odpowiednich kandydatów na studia zagraniczne, przede wszystkim na studia w amerykańskiej szkole bibliotekarstwa w Paryżu”.

Należy się spodziewać, iż na sprawy te, tak ważne dla nowoczesnego wychowania, zwrócona będzie należyta uwaga.

J. F. S.

SAMORZĄD I OŚWIATA.

SAMORZĄD A OŚWIATA POZASZKOLNA.

Stając na progu nowego dziesięciolecia pracy oświatowej w niepodległej Polsce uświadomić musimy sobie fakt, iż nie posiadamy dotąd ustawy o oświacie pozaszkolnej, ustawy, któraby uznawała oświatę pozaszkolną jako potrzebę państwową i określała względem niej obowiązki państwa, samorządu i obywateli. Już w pierwszych latach naszej niepodległości demokratyczne organizacje społeczno-oświatowe wysunęły na forum życia publicznego-państwowego sprawę ustawy o oświacie pozaszkolnej i domagały się jej wprowadzenia. Wychodziły one ze słusznego założenia, że oświata pozaszkolna winna stać się koniecznością państwową narówni z wojskiem, komunikacją, szkolnictwem i t. d., albowiem jest ona czynnikiem, podnoszącym kulturę materialną, duchową i społeczną obywateli i państwa. Kilka organizacji społecznych opracowało nawet wspólnie projekt ustawy o oświacie pozaszkolnej, który z odpowiednim memorjałem przedłożono parlamentowi i rządowi. Sprawa ta jednak nie została załatwiona przez ówczesny rząd i sejm. Projekt ustawy, o którym wyżej wspomniałem, obowiązek organizowania, finansowania i prowadzenia oświaty pozaszkolnej nakłada na samorząd terytorjalny (rady gminne, sejmiki powiatowe, wojewódzkie rady samorządowe, rady miejskie).

Koncepcję oparcia oświaty pozaszkolnej o samorząd gorąco podtrzymują i dzisiaj demokratyczne organizacje i instytucje społeczno-oświatowe, ponieważ jest to koncepcja życiowo i teoretycznie uzasadniona wśród koncepcyj innych któremi są: a) oświatę pozaszkolną powinno organizować, finansować i prowadzić państwo; b) oświatę pozaszkolną winny w Polsce prowadzić tylko organizacje i instytucje społeczne przy finansowej pomocy państwa i samorządu. Uzasadniając koncepcję oparcia oświaty pozaszkolnej o samorząd, zaczniemy od ukazania i omówienia ujemnych stron tych dwu innych koncepcyj.

Instancje państwowe, będąc z natury swej organizacjami biurokratycznymi, nie będą w stanie dać pracy oświatowej właściwej treści i formy. Praca oświatowa chcąc być czynnikiem postępu duchowego, społecznego i materialnego, musi być wiecznie żywa pod względem swej ideologii, form i metod. Państwo, stosując szablony, co jest rzeczą zrozumiałą, nie może spełniać powyższych warunków, które dzisiaj stawia się oświacie pozaszkolnej.

Rzeczpospolita nasza składa się z ziem, które posiadają własną indywidualność nie tylko przyrodniczo - geograficzną, lecz i w zakresie kultury materialnej, duchowej i społecznej. Są to

źródła, z których soki czerpie nasza kultura narodowa. Praca oświatowa, upowszechniając wartości kultury narodowej i ogólnoludzkiej, winna zarazem pielęgnować te tak bardzo cenne niekiedy właściwości kultur poszczególnych ziem. Oświata pozaszkolna prowadzona przez państwo, nie będzie w stanie w sposób właściwy postawić i rozwiązać zagadnienie regionalizmu w ruchu oświatowym i kulturalnym w Polsce. Przykładem, potwierdzającym to, jest szkolnictwo państwowe, które w swych szablonowych i jednostajnych programach dla całego państwa nie uwzględnia potrzeby związania oświaty w Polsce z kulturą ziem poszczególnych, w tym sensie, iżby twórcze pierwiastki tej kultury uczynić podstawą pracy wychowawczej i oświatowo-kulturalnej.

Wielka rozpiętość terytorjalna z jednej strony, z drugiej — biurokracyzm i centralizm nie pozwoliłyby państwu w dostatecznej mierze wejść w potrzeby kulturalne i oświatowe poszczególnych województw, powiatów, gmin, wsi i miast.

Za nieoddawaniem oświaty pozaszkolnej państwu przemawiają również względy natury społeczno-wychowawczej. Względem te polegają na tem, iżby odbiorcy pracy oświatowej byli zarazem jej organizatorami. Jest rzeczą zrozumiałą, że przez takie ujęcie sprawy wzrosnie w Polsce zainteresowanie oświatą pozaszkolną, i że w ten sposób uczyni się z placówek pracy oświatowej szkoły życia obywatelskiego i społecznego. W państwowej oświacie pozaszkolnej te momenty społeczno-wychowawcze nie będą występować prawie wcale; nawet przy uwzględnieniu czynników obywatelskich w organizowaniu i prowadzeniu pracy oświatowej państwowa oświata pozaszkolna nosić będzie cechy biurokratyczno-urzędnicze. Koncepcja, ażeby oświatę pozaszkolną organizowały i prowadziły tylko organizacje i instytucje społeczne posiada wiele teoretycznej słuszności, lecz w naszych warunkach jest ona nieżyciowa. Nieżyciową zaś jest ta koncepcja przedewszystkiem dlatego, że organizacje i instytucje oświatowe nie posiadają środków finansowych, które pozwoliłyby prowadzić szerszą akcję. Rzecznicy tej koncepcji wysuwają tezę, że państwo i samorządy winny subwencjonować organizacje społeczno-oświatowe.

To właśnie jest teraz. Państwo i samorządy subwencjonują przecież instytucje i organizacje społeczno-oświatowe. Zwolennicy tego poglądu odpowiedzą, iż są to subwencje niedostateczne w porównaniu do potrzeb i dlatego praca organizacji społecznych nie jest dostateczna. Oczywiście że jest to twierdzenie słuszne, jednak nie godzi ono w pogląd, iż nie jest rzeczą słuszną i racjonalną, ażeby w Polsce dzisiejszej tylko organizacje społeczne prowadziły oświatę pozaszkolną.

Na czoło argumentów, przemawiających przeciwko omawianej koncepcji, wysuwa się to, że oświata pozaszkolna, jeżeli ją prowadzić będą tylko organizacje społeczne, nie stanie się powszechną oświatą pozaszkolną w tym sensie, iż nie obejmie ona

tych szerokich mas obywateli naszego państwa, którym winna otworzyć drogi do wiedzy i kultury. Organizacje i instytucje społeczno-oświatowe, będąc zrzeszeniami dobrowolnemi, nie są w stanie upowszechnić oświaty pozaszkolnej. Zrzeszają one stosunkowo małą liczbę obywateli państwa naszego. Ich zaś praca jest kroplą w wielkiem morzu potrzeb oświatowych i kulturalnych w Polsce.

W związku z omawianą kwestją zwrócić trzeba uwagę na fakt że w obronie koncepcji, ażeby oświatę pozaszkolną prowadziły w Polsce tylko organizacje społeczne występują te instytucje oświatowe, które spokrewnione są ideowo i związane personalnie z konserwatywnymi partjami politycznymi. Niewątpliwie stanowisko tych organizacji podyktowane jest względami partyjno-politycznymi. Jest to rzecz zupełnie jasna i zrozumiała.

Koncepcja oparcia oświaty pozaszkolnej o samorząd terytorjalny, w świetle dotychczasowych rozważań już zarysowała się mocno i wyraźnie. Już przy omawianiu tych dwu innych koncepcyj, wyczuć się dały argumenty teoretyczne i praktyczne na jej korzyść przemawiające.

Warunek żywotności i aktualności ideologii oświaty pozaszkolnej, form pracy tudzież metod będzie spełniony, gdy się prowadzenie oświaty pozaszkolnej powierzy samorządom. Ciała samorządowe, składające się z przedstawicieli społeczeństwa, wśród którego praca oświatowa będzie podejmowana i prowadzona napewno nadadzą tej pracy kierunek ideowy i formy, dostosowane do istotnych potrzeb danego środowiska czy terenu. Przez oparcie oświaty pozaszkolnej o samorządy uczyni się z niej instytucję powszechną, stojącą na trwałych podstawach finansowych.

Postulat regionalizmu w oświacie pozaszkolnej tylko samorządy mogą uwzględniać, jako że znają kulturę swego środowiska czy terenu. Momenty społeczno-wychowawcze o których już wspominałem na innem miejscu, występować tu będą w całej pełni. Samorząd, docierając z oświatą pozaszkolną do wszystkich ludzi jej potrzebujących, będzie tych ludzi zaprawiać do życia zbiorowego przez wciąganie ich do prac, związanych z organizacją oświaty pozaszkolnej.

Omówiliśmy i ukazali tylko zgrubsza racje, przemawiające za koncepcją włożenia na samorząd terytorjalny obowiązku prowadzenia oświaty pozaszkolnej w Polsce. Do tych racyj dorzucić jeszcze trzeba fakty z życia. Stanowi te fakty dorobek wielu samorządów w dziedzinie oświaty pozaszkolnej. Warszawa, Łódź, Sosnowiec — to są te miasta, które o własnych siłach prowadzą kursy dla dorosłych, uniwersytety powszechne, biblioteki. Gdy doliczymy do tego wiele sejmików powiatowych, prowadzących już dzisiaj oświatę pozaszkolną, staniemy wobec wymowy faktów, domagających się ustawy o oświacie pozaszkolnej, któraby czyniła

powszechny obowiązek z tego co dzisiaj jest wyrazem dobrej woli niektórych samorządów.

A Państwo, organizacja i instytucja społeczna — jakąż je czeka rola w oświacie pozaszkolnej?

Państwo zatrzyma nadzór nad oświatą pozaszkolną, nadto organizować i przeprowadzać winno badania z zakresu teorii i praktyki oświaty pozaszkolnej, tudzież winno zakładać i prowadzić szkoły pracy oświatowej. Prócz tego subwencjonować ono powinno prace oświatowe samorządów i organizacji społecznych. Instytucje zaś i organizacje społeczno-oświatowe istnieć nadal będą — tylko charakter i zakres ich pracy ulec musi zmianie.

KAZIMIERZ MAJ

R E G U L A M I N WYDZIAŁU SAMORZĄDOWEGO ZWIĄZKU POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

1. Wydział nosi nazwę: „Wydział Samorządowy Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych”.

2. Zadania Wydziału Samorządowego Zw. Pol. N. S. P. są:

1) przygotowanie członków Związku do pracy i udziału w samorządzie szkolnym i terytorjalnym; 2) nadawanie właściwego kierunku pracom nauczyciela w samorządzie terytorjalnym i szkolnym; 3) propagowanie wśród nauczycielstwa potrzeby i roli samorządu szkolnego i terytorjalnego w Polsce; 4) obrona w samorządzie spraw szkolnych i oświatowych; 5) wypowiadanie opinii i wysnuwanie postulatów w sprawach samorządowych.

3. Zadania powyższe Wydział skutecznie przez: 1) omawianie spraw samorządowych na zjazdach walnych i lokalnych; 2) konferencje, zjazdy i kursy samorządowe; 3) rejestrowanie nauczycieli samorządowców; 4) pomieszczanie w prasie artykułów, omawiających sprawy samorządowe, tudzież udział nauczycielstwa w pracach samorządu.

4. Przewodniczącego Wydziału Samorządowego i jego zastępcę desygnuje Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego Z. P. N. S. P. na wniosek Wydziału Społ. Oświatowego.

5. W skład członków Wydziału Samorz. Z. P. N. S. P. wchodzi:

a) delegaci Komisji Samorz. Okr. Oddziałów Z. P. P.; b) przedstawiciele: Biura Zjazdów Samorządu Ziemskiego (Związek sejmików), Związku Miast, Związku Gmin Wiejskich; c) osoby zaproszone przez Wydział Wykonawczy Zarządu Gł. Z. P. N. S. P.

6. Władza Wykonawcza Wydziału Samorządowego spo-

czywa w rękach Prezydium, które składa się z przewodniczącego, jego zastępcy, sekretarza i 2-ch członków.

7. Zebrania plenarne Wydziału Samorządowego odbywają się przynajmniej raz na kwartał — zebrania zaś Prezydium — przynajmniej raz na miesiąc.

8. Uchwały zebrań plenarnych Wydziału i Prezydium zapadają zwykłą większością głosów.

9. Uchwały Wydziału Samorządowego podlegają zatwierdzeniu przez Wydział Wykonawczy Zarządu Gł. Zw. Pol. Naucz. Szkół Powsz.

10. Organem prasowym Wydziału Samorządowego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych jest „Polska Oświata Pozaszkolna”.

REGULAMIN

KOMISJI SAMORZĄDOWEJ OKRĘGOWEGO ODDZIAŁU ZWIĄZKU POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

1. Komisję Samorządową Okręgowego Oddziału Z. P. N. S. P. organizuje Zarząd Okręgowego Oddziału.

2. Komisja Samorządowa Okr. Oddziału Z. P. N. S. P. ma na celu:

1) przygotowywanie członków Związku do pracy i udziału w samorządzie terytorjalnym i szkolnym na terenie województwa; 2) nadawanie właściwego kierunku pracom nauczycieli samorządowców na terenie działalności Okręgowego Oddziału Z. P. N. S. P.; 3) obrona w miejscowych samorządach spraw szkolnych, oświatowych i nauczycielskich; 4) wypowiadanie opinii i wysuwanie postulatów w sprawach samorządowych.

3. Zadania swe Komisja Samorządowa realizuje przez:

1) zjazdy, konferencje i kursy samorządowe; 2) omawianie spraw samorządowych na zjazdach Okr. Oddziałów Powiatowych i zebraniach Ognisk Z. P. N. S. P.; 3) interwencje u miejscowych władz samorządowych; 4) omawianie w miejscowej prasie spraw samorządowych; 5) prowadzenie stałej ewidencji nauczycieli samorządowców; 6) opracowywanie sprawozdań z działalności własnej, Sekcyj Samorządowych przy Oddziałach Powiatowych Z. P. N. S. P.

4. Przewodniczącego Komisji Samorządowej desygnuje Zarząd Okręgowego Oddziału Z. P. N. S. P.

5. W skład Komisji Samorządowej wchodzi: a) delegaci Sekcyj Samorządowych Oddziałów Powiatowych Z. P. N. S. P. (po 1 od każdej Sekcji); b) osoby z pośród członków Związku

i z poza Związku, zaproszone przez Zarząd Okręg. Oddziału Z. P. N. S. P.

6. Strona Wykonawcza prac Komisji Samorządowej Okr. Oddziału Z. P. N. S. P. spoczywa w rękach Prezydjum Kom. Sam., które składa się z przewodniczącego, jego zastępcy, sekretarza i 2 członków.

7. Zastępcę przewodniczącego, sekretarza i 2 członków Prezydjum Komisji Samorządowej wybiera plenarne zebranie Komisji Samorz.

8. Zebrania plenarne Komisji Samorządowej odbywają się przynajmniej raz na kwartał — zebrania Prezydjum — przynajmniej raz na miesiąc.

9. Uchwały zebrań plenarnych i Prezydjum Komisji zapadają zwykłą większością głosów.

10. Uchwały Kom. Samorz. podlegają zatwierdzeniu przez Zarząd Okręg. Z. P. N. S. P.

11. Komisjom Samorządowym Okr. O. Zw. P. N. S. P. podlegają Sekcje Samorządowe Oddziałów Powiatowych Z. P. N. S. P.

REGULAMIN

SEKCJI SAMORZĄDOWEJ ODDZIAŁU POWIATOWEGO ZW. P. N. S. P.

1. Sekcję Samorządową tworzy Zarząd Oddziału Powiatowego Z. P. N. S. P.

2. Zadaniem Sekcji Samorządowej O. P. jest: 1) przygotowanie członków Związku do pracy w samorządzie terytorjalnym i szkolnym na terenie powiatu; 2) nadawanie właściwego kierunku pracom nauczycieli samorządowców na terenie powiatu; 3) obrona w miejscowym samorządzie terytorjalnym i szkolnym spraw szkolnych, oświatowych i nauczycielskich; 4) wypowiadanie opinii i wysuwanie postulatów w sprawach samorządowych.

3. Zadania powyższe Sekcja Samorządowa O. P. Zw. P. N. S. P. realizuje przez: 1) konferencje, zjazdy i kursy samorządowe; 2) omawianie na zjazdach Oddziału Pow. i zebraniach Ognisk spraw samorządowych; 3) interwencje u władz samorządowych w sprawach szkolnych, oświatowych i nauczycielskich; 4) pomieszczanie w miejscowej prasie artykułów, omawiających sprawy samorządowe i udział nauczycielstwa w samorządzie; 5) rejestrowanie nauczycieli samorządowców i ich prac; 6) opracowywanie sprawozdań z działalności własnej dla celów prasowych i organizacyjnych.

4. Przewodniczącego Sekcji Samorządowej desygnuje Zarząd Oddziału Pow. Z. P. N. S. P..

5. W skład członków Sekcji Samorządowej Oddziału Pow.

wchodzą: 1) wszyscy nauczyciele, członkowie ciał samorządowych (na terenie powiatu); 2) osoby z pośród członków Związku i z poza Związku, zaproszone przez Zarząd Oddziału.

6. Strona wykonawcza prac Sekcji Samorządowej O. P. Z. P. N. S. P. spoczywa w rękach Prezydium Sekcji Samorządowej, która składa się z przewodniczącego, jego zastępcy, sekretarza i 2-ch członków.

7. Zastępcę przewodniczącego, sekretarza i 2-ch członków wybiera plenarne zebranie członków Sekcji Samorządowej O. P. Z. P. N. S. P.

8. Uchwały Sekcji Samorządowej podlegają zatwierdzeniu przez Zarząd Oddziału Pow. Zw. Pol. Naucz. Szkół Powszechnych.

M A T E R J A Ł Y.

Oświata pozaszkolna w pow. Pułtuskim. Nauczanie dorosłych i młodocianych stało się znów w ostatnich czasach hasłem dnia.

O ile poprzednio kładziono największy nacisk na nauczanie dzieci w szkołach, oświatę pozaszkolną spychając na ostatni plan i skąpiąc na nią funduszy, o tyle teraz widzimy wszędzie, najgorliwsze starania, aby obok rozsnuwania i dopełniania sieci szkolnej — również nauczaniu i oświecaniu dorosłych i młodocianych dać odpowiednie miejsce. Używa się do tego przeważnie tych samych lokali szkolnych i tych samych sił nauczycielskich, które za odpowiednią dopłatą jedną i drugą pracę prowadzą.

Jak się taka rzecz organizuje, mamy przykład doskonały na pow. pułtuskim. Rada szkolna powiatowa przy współdziałaniu oświatowych władz państwowych przystąpiła w roku bieżącym do intensywnej pracy na tem polu. Kierunek całą akcją objął p. inspektor Duszczyk, instruktorem oświaty pozaszkolnej na pow. pułtuski został p. B. Łucznik. Zorganizowano też przede wszystkim kurs instruktorski oświaty pozaszkolnej dla nauczycielstwa pow. pułtuskiego, wychodząc ze słusznej zasady, że oświata pozaszkolna posiada odrębne metody, a także inne stawiać sobie musi cele i zadania, niż praca szkolna nad dziećmi, i innym też operuje materiałem i potrzeba być do niej odpowiednio przygotowanym.

Po skończeniu kursu przystąpiono do organizowania ognisk oświaty pozaszkolnej. Obecnie z powodu zbliżających się robót polnych praca ta jest na ukończeniu, stwierdzić możemy stan jej rozwoju.

W Pułtusku uczęszczało na kursy dla dorosłych i młodocianych łącznie osób: 117, w Wyszku 337, w Sierpcu — 117, w Nasielsku — 50. Razem w miasteczkach pow. uczyło się osób: 681. Na wsi robota przedstawia się jak następuje: w gm. Gołębie uczyło się 95 osób, w gm. Kleszewo — 51 osób, w gm. Kozłowo — 88 osób, w gm. Somiawka — 269 osób, w gm. Obryte — 175 osób, w gm. Nasielsk — 69 osób, w gm. Winnica — 58 osób, w gm. Wyszki — 118 osób, w gm. Zegrze — 114 osób; razem uczyło się 1.037 osób.

Ogólnie w powiecie uczy się $681 + 1037 = 1718$. W tej liczbie słuchaczy w wieku od lat 14 — 18 było 1149 i powyżej lat 18 — 569.

Personel nauczycielski składał się z 75 osób.

Słuchacze wnoszą opłatę w wysokości od 50 gr. do 1 zł. miesięcznie, którą przeznaczają się na opał, światło, sprzątanie izb szkolnych i t. p. Opłata nauczycieli wynosi 3 zł. za godzinę, co uczyni na cały powiat 22.680 zł. rocznie — licząc, że praca trwa 5 miesięcy zimowych. Jednakże w sumie powyższej nie mieszczą się koszty całości oświaty pozaszkolnej i biblioteki, chóry, czytelnice pism, organizacja odczytów, wyświetlanie przezrocz i filmów naukowych, wydatki na kurs instruktorski i t. d., które podnoszą tę sumę do 50 tys. zł. rocznie. Niewątpliwie jednak są to pieniądze najprodukcyjniej dla przyszłości kraju wydatkowane.

(*Kurjer Poranny* z 3 kwietnia 1929).

*

Zestawienie liczbowe kursów dla dorosłych i młodocianych, szkół dla dorosłych i uniwersytetów powszechnych na terenie Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1927/28.

Działy systematycznego nauczania	Liczba miejscowości	Liczba słuchaczy	Liczba zespółów	Liczba nauczycieli	Liczba nauczycieli pracujących	
					płatnie	bezpłat.
Kursy dla dorosłych i młodocianych	3.676	143.162	5.980	7 394	3.525	3.769
Kursy w wojsku		91.751				
w więzieniach		4.449				
Szkoły dla dorosłych i młodocian.	137	13.086	432	944	848	96
Uniwersytety powszechne	76	14.841	305	793	378	415
R a z e m	3 889	267.289	6.717	9.131	4.751	4.280

Wycieczka słuchaczy kursu instruktorskiego dla pracowników oświatowych do Zagłębia i Szyc. Wszelkie wycieczki podejmowane celem zapoznania się z warunkami bytowania mieszkańców zwiedzanej okolicy, mają dla każdego, a tembardziej dla pracownika oświatowego niezwykle ważne znaczenie. Ma on bowiem w czasie takich wycieczek sposobność poznania dodatnich czy ujemnych stron życia społecznego na innych terenach i wysnucia dla swej działalności odpowiednich wniosków, oraz wprowadzenia na swoim terenie działania poznanych metod pracy i tworzenia poznanych gdzieindziej placówek życia społecznego. Organizowanie więc dla pracowników oświatowych wycieczek po kraju oraz zagranicę powinno być ważną troską odpowiednich czynników.

Rezultatem takiej właśnie troski Wydziału Oświaty Pozaszk. Min. W. R. i O. P. i Instytutu Oświaty Dorosłych była znakomicie w dniach od 19 do 24 marca pod przewodnictwem kol. K. Frelka, przy współudziale instruktora oświatowego pow. będzińskiego p. Chmielewskiego, zorganizowana wycieczka słuchaczy kursu instruktorskiego dla pracowników oświatowych, do powiatu będzińskiego oraz do Wiejskiego Uniw. Lud. w Szycach.

Wycieczka ta zwiedziła najważniejsze ogniska oświatowe, biblioteki i czytelnie, oraz różne instytucje społeczne w powiecie będzińskim, a nadto kopalnie, fabryki i kolonie urzędnicze i robotnicze. W czasie pobytu w Sosnowcu, urządził Sejmik powiatowy przyjęcie dla jej uczestników.

Czwarty dzień wycieczka spędziła w Wiejskim Uniw. Ludowym w Szycach, gdzie uczestnicy wysłuchali wykładów dyr. Solarza i zapoznali się z metodami pracy w tej wzorowej uczelni dla młodzieży wiejskiej. Spędzone w niej chwile w ciepłej rodzinnej atmosferze tam panującej, zjednały tej placówce pracy oświatowej gorących przyjaciół wśród uczestników wycieczki.

Ostatni dzień wycieczki spędzili jej uczestnicy w Krakowie, zwiedzając pod przewodnictwem kol. Mierniczaka zabytki, oraz najważniejsze instytucje społeczne i oświatowe.

*

Z działalności Instytutu Oświaty Dorosłych (dawniej Centralnego Biura Kursów dla Dorosłych) w bieżącym roku szkolnym.

I. Kursy instruktorskie powiatowe o typowym programie, obejmującym: 1) cele, zadania i organizację oświaty pozaszkolnej, 2) metodykę języka polskiego, rachunków, nauki obywatelskiej, 3) bibliotekarstwo i czytelnictwo oraz na niektórych kursach — 4) teatr ludowy przeprowadzono w następujących miejscowościach:

1. K o ł o — 5-cio dniowy kurs instruktorski od 24 — 28.IX 1928 dla 30 nauczycieli szkół powszechnych pow. kolskiego.

Instytucją współorganizującą był Wydział Powiatowy. Prelegentami kursu byli: p. K. Frelek, E. Malinowska, St. Maniak, H. Fiałkowska, St. Moszczeńska i A. Dargielowa.

2. **S ł u p c a** — 7-mio dniowy kurs od 21 — 27.IX 1928 o typowym programie, uzupełnionym wykładami z zakresu bibliotekarstwa i oświaty rolniczej, dla 30 nauczycieli szkół powszechnych powiatu słupeckiego. Kurs odbył się z inicjatywy i staraniem Oddziału Powiatowego Związku Pol. Naucz. Szkół Powsz. Rola Instytutu Oświaty Dorosłych polegała na zaprojektowaniu programu i wysłaniu 7-miu prelegentów. Wykłady prowadzili: pp. K. Frelek, E. Malinowska, St. Maniak, H. Fiałkowska, A. Dargielowa, St. Moszczeńska i K. Wyszomirski — skierowani przez Instytut i p. K. Maj — jako przedstawiciel Wydziału Społeczno-Oświatowego przy Zarządzie Głównym Z. P. N. S. P.

3. **W a r s z a w a** — 16-to dniowy kurs instruktorski dla nauczycieli okręgu szkolnego lwowskiego w okresie 1 — 16.X 1928 (patrz szczegółowe sprawozdanie poniżej).

4. **B ę d z i n** — 5-o dniowy kurs instruktorski od 18 do 22.XI 1928 w Sosnowcu dla 17 nauczycieli powiatu będzińskiego i młodzieży V-go kursu męskiego seminarjum nauczycielskiego w Sosnowcu. Instytucją współorganizującą był Wydział Powiatowy Będziński. Prelegentami z ramienia Instytutu byli: pp.: K. Frelek, St. Maniak, E. Malinowska, A. Kropatsch i R. Chmielewski — instruktor oświaty pozaszkolnej sejmiku będzińskiego.

5. **P u ł t u s k** — 5-o dniowy kurs instruktorski dla nauczycielstwa zorganizowany przez tamtejszą Radę Szkolną Powiatową w okresie od 27 — 31 grudnia 1928. Jako prelegenci z ramienia Instytutu wyjeżdżali pp. St. Moszczeńska, E. Malinowska, D. Milkuszycówna, K. Frelek, J. Cierniak, A. Kropatsch i St. Maniak.

6. **C i e c h o c i n e k** — 6-cio dniowy kurs społeczno-oświatowy dla nauczycielstwa i działaczy społeczno-samorządowych powiatu nieszawskiego od 3 — 8.I 1929, zorganizowany przez Oddział Pow. Zw. P. N. S. P. i Sejmik Nieszawski. W kursie wzięło udział 108 słuchaczy (w tem 93 nauczycieli). W ciągu pierwszych 4 dni, poświęconych sprawom oświaty pozaszkolnej, z ramienia Instytutu wykładali pp. E. Malinowska, St. Moszczeńska, A. Walicka, St. Maniak, A. Kropatsch i J. Cierniak.

Nadto p. K. Frelek miał z ramienia Instytutu wykłady na kursach dla instruktorek oświatowych Polskiego Białego Krzyża, na kursie instruktorskim dla nauczycielstwa pow. warszawskiego i na kursie instruktorskim Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Warszawie.

II. Kursy instruktorskie w Seminarjach Nauczycielskich.

W okresie od 25 listopada do 20 grudnia 1928 na zlecenie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Instytut przeprowadził na terenie Kuratorjum Okr. Szkolnego Lwowskiego 22 kursy instruktorskie dla 24 seminarjów nauczycielskich w tem dla 19 państw. i 5 pryw. Kursy trwały po 3 dni i przy 15 godzinach wykładowych obejmowały: 1) cele i zadania pracy oświatowej, 2) charakterystykę oświatowca i dorosłego słuchacza, 3) organizację pracy oświatowej na wsi, w małym mieście i powiecie, 4) uwagi metodyczne do nauczania jęz. polskiego i nauki obywatelskiej na kursach dla dorosłych. Prelegentami z ramienia Instytutu byli pp.: Irena Sawicka, Aleksandra Dargielowa, Stefania Moszczeńska, Klemens Frelek i Stanisław Maniak. Kursy odbyły się w następujących miejscowościach: Brzeżany (1 sem.), Czortków (2), Jaworów (1), Kołomyja (1), Krosno (1), Lwów (4), Przemyśl (2), Rudnik nad Sanem (1), Rzeszów (2), Sambor (1), Sokal (1), Stanisławów (3), Tarnopol (3), Zaleszczyki (1).

III. Wyjazdy instruktorskie odbyły się do następujących miejscowości:

1. *K o ł o* — udział w konferencji powiatowej nauczycieli szkół powszechnych w dniu 17.IX 28, na której ustalono termin i omówiono sprawę kursu instruktorskiego. Wyjeżdżał p. St. Maniak.

2. *B ę d z i n* — udział p. St. Maniaka w posiedzeniu Sejmikowej Komisji Oświaty Pozaszkolnej dnia 25.X 1928 i konferencja p. K. Frelka z przewodniczącym tej komisji w dniu 20.XI. 1928 na temat organizacji pracy na terenie powiatu.

3. *B i e l s k i P o d l a s k i* — referat instruktora p. St. Maniaka w dn. 14.XI 28 na wspólnej konferencji Wydziału Powiatowego, Sejmikowej Komisji Oświaty Pozaszkolnej i Rady Szkolnej Powiatowej, poświęconej organizacji prac społeczno-oświatowych w powiecie.

4. *J a s ł o* — 10-o godzinny cykl wykładów o oświacie pozaszkolnej kierownika Instytutu p. K. Frelka, na specjalnie zwołanej konferencji nauczycielskiej w Jaśle w dniach 24 i 25.XI 1928.

5. *T a r n o p o l* — konferencje p. K. Frelka z grupą działaczy T-wa Szkoły Ludowej i Małop. T-wa Rolniczego w dniach 13 — 15.XII 1928.

6. *Z a l e s z c z y k i* — referat p. K. Frelka na konferencji powiatowej nauczycielstwa szkół powszechnych 3.XII 1928.

7. *S t a n i s ł a w ó w* — referat p. K. Frelka na zebraniu Ogniska Z. P. N. S. P. i konferencja z wojewodą stanisławowskim na temat organizacji oświaty pozaszkolnej 30.XI 1928.

8. *K o ł o m y j a* — konferencja p. K. Frelka z działaczami miejscowego Koła T. S. L. i „Proświty” 27.XI 1928.

9. *R z e s z ó w* — konferencja pp. I. Sawickiej i St. Maniaka z miejscowym starostą, przedstawicielem T. S. L., Prezesem Oddziału Pow. Z. P. N. S. P. i przewodn. Pow. Związku Młodzieży Wiejskiej w prawach społeczno-oświatowych w dniu 30 listopada 1928 roku.

10. *P r z e m y ś l* — konferencja p. St. Maniaka z działaczem społeczno-oświatowym i kier. szkoły w Niżankowicach, p. J. Kolanką na temat prac oświatowych w powiecie.

11. *P u ł t u s k* — referat p. K. Frelka o organizacji oświaty pozaszkolnej w powiecie na Zjeździe działaczy samorządowych.

12. *S k i e r n i e w i c e* — referat p. St. Maniaka o organizacji oświaty pozaszkolnej w powiecie na konferencji powiatowej nauczycielstwa szkół powszechnych w dniu 7 stycznia r. b.

13. *R a d o m s k o* — ref. p. St. Maniaka o pracy w ogniskach oświatowych na konferencji nauczycielskiej powiatowej Z. P. N. S. P. z 3 lutego 1929.

IV. Prace badawcze. Instytut Oświaty Dorosłych przystąpił do badań, w jakiej mierze „Trzystopniowy program Kursów dla Dorosłych, opracowany dla potrzeb wsi i miast prowincjonalnych” odpowiada potrzebom życia.

Dla tego celu obrano dwie drogi: jedna to — ogłoszenie konkursu, (drukowanego w poprzednim Nr. „P. O. P.”), druga — ustalenie przez dobrowolne zgłoszenie nauczycielstwa 4-ch punktów typowo wiejskich w powiecie błońskim, gdzie miejscowi nauczyciele, uczący według danego programu, i instruktor z centrali zastanawiają się łącznie nad możliwościami i trudnościami w przeprowadzeniu powyższego programu.

Już odbył się jednorazowy wyjazd instruktorów do obranych punktów oraz w dniu 18.XI 1928 w Warszawie pierwsza wspólna konferencja na tematy ogólno-metodyczne. Dnia 2 grudnia odbyła się druga z kolei podobna konferencja.

V. Wydawnictwa. Wydano: 1) J. Gażyńska — Wypisy dla dorosłych, wyd. II. 2) M. Borowiecka — Zbiór zadań dla dorosłych, cz. II, wyd. VII. 3) Program trzystopniowych kursów dla dorosłych, opracowany dla potrzeb wsi i miast prowincjonalnych, wyd. III, praca zbiorowa pod redakcją M. B. Godeckiego. 4) Program szkoły dla dorosłych i młodocianych, wyd. II, praca zbiorowa pod redakcją M. B. Godeckiego. 5) K. Grodecka — Ku jasnej doli, wyd. III.

S k ł a d n i c a w y d a w n i c t w. Obok hurtowej i detalicznej sprzedaży wydawnictw oświatowych skompletowano i ro-

zesłano na zlecenie Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego biblioteczki oświatowe w ogólnej ilości 468 do następujących kuratorów: poleskiego — 180, wileńskiego — 180, wołyńskiego — 108.

Oprócz tego przygotowano i wysłano komplety bibliotek podręcznych dla nauczycielstwa kursów dla dorosłych w powiatach: błońskim 15 kompl., węgrowskim — 11 i słupeckim — 10.

*

Sprawozdanie z kursu działaczy Z. Z. K. z września 1928.

Zadania, jakie w dziedzinie ekonomicznej i kulturalno-oświatowej ma do spełnienia Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych (Z. Z. K.), wymagają, by każde z ogniw tego związku należycie je pojmowało oraz by stale i sprawnie funkcjonowało. Świadome zadań i celów oraz sprawne w działaniu kierownictwo oddziału to jeden z najważniejszych i najniezbędniejszych warunków powodzenia i rozwoju tej organizacji.

Ludzi takich w organizacjach Z. Z. K. naogół wciąż jeszcze brak, kwestja więc ich przygotowania jest dla organizacji ważną i pilną potrzebą.

Czyniąc zadość tej potrzebie, Centralny Wydział Kult. Oświatowy Zarządu Głównego Z. Z. K. podjął już w roku ubiegłym akcję szkolenia działaczy związkowych drogą organizowania specjalnych kursów. Kurs taki został zorganizowany i w roku 1928 w drugiej połowie września dla przedstawicieli prowincjonalnych oddziałów (kół) z terenów Dyr. Kolejowych: Warszawskiej, Radomskiej i Wileńskiej, obejmujących były zabór rosyjski.

Program kursu układany był pod kątem widzenia z jednej strony najpilniejszych potrzeb organizacji, z drugiej — czasu, jakim na ten cel słuchacze mogli rozporządzać, to jest dwutygodniowymi urlopami odpoczynkowymi. Te dwie kwestje określiły typ i charakter kursu.

Do programu weszły więc przedmioty mające na celu praktyczne przygotowanie uczestników do wykonywania prac techniczno-organizacyjnych w kole, a następnie te przedmioty, które dawały szersze ujęcie dla organizacji zawodowej kolejarzy jak i wogóle robotniczego ruchu zawodowego.

Program kursu przedstawiał się jak następuje:

1. Powstanie i rozwój Z. Z. K. prel. poseł Kuryłowicz — godz. 4.
2. Zadanie koła, prel. sekr. gen. Grybowski — godz. 3, w stosunku: a. do członków organizacji, b. organów okręgowych: centralnych Z. Z. K., c. organów administracji kolejowej, d. innych organizacji i osób.
3. Organizacja Sekretariatu i prace Koła, prel. Pokorski — godz. 12, zajęcia praktyczne: a. organizowanie zebrań ogólnych i zgromadzeń, b. pisanie protokołów i sprawozdań, c.

załatwianie koresp., d. organizacja akt i archiwum, e. załatwianie interesantów. 4. Sprawy finansowo-gospodarcze Koła, prel. Żak — godz. 8, zajęcia praktyczne: a. ewidencja członków i kontrola składek, b. miesięczne sprawozdania kasowe, c. budżet Koła i jego wykonanie, d. kasowość Koła, e. inwentarz Koła, f. lokal. 5. Okazywanie pomocy prawnej członkom, prel. Rymaszewski — godz. 14, połączone z zajęciami praktycznymi: a. w zakresie spraw podlegających zwykłemu sądom, b. w zakresie spraw administracyjnych. 6. Formy i organizacja kult. oświatowa Z. Z. K., prel. Dziubak — godz. 3. 7. Zasady socjalizmu, prel. Czapiński poseł — godz. 4. 8. Aktualne zagadnienia konstytucyjne, prel. Niedziałkowski — godz. 6. 9. Sytuacja gospodarcza Polski, prel. Kołodziejski — godz. 4. 10. Współdziałanie z red. Kolejarza Związkowca, prel. red. Rymaszewski — godz. 2; razem godzin 62.

Jak z poprzedniego programu widać większość czasu na kursie poświęcono kwestjom czysto praktycznym. Każdy z uczestników kursu obowiązany był praktycznie zapoznać się ze sposobem protokołowania, pisania sprawozdań, przewodniczenia na zebraniach i t. d.

Uzupełnieniem programu było zorganizowanie kilku wycieczek, podczas których uczestnicy kursu zapoznali się z architektonicznymi i historycznymi zabytkami, a także z nowoczesnymi, kulturalnymi urządzeniami Warszawy. Urządzenie wycieczki do warsztatów kolejowych na Pelcowiznie dało możliwość zapoznania się również z najnowszymi zdobyczami techniki kolejowej.

O intensywności pracy na kursie może świadczyć ilość złożonych przez uczestników prac, która przeciętnie na jednego uczestnika wyrażała się liczbą 8, co przy dwunastu dniach zajęć na kursie jest rezultatem wcale niezłym zwłaszcza, że i jakościowo prace były dobre.

Osiągnięcie tych rezultatów w pracach kursu było możliwe tylko dzięki odpowiedniemu pod względem wieku, wykształcenia i t. p. dopasowaniu się zespołu słuchaczy.

Jak zespół słuchaczy pod każdym z wymienionych względów przedstawiał się ilustruje następujące zestawienie statystyczne:

1) Pod względem wieku:

		D y r e k c j e			
		Warszawa	Wilno	Radom	Razem
od —	do 25	—	1	—	1
25 —	30	1	3	2	6
30 —	35	3	3	1	7
35 —	40	2	—	1	3
40 —	—	—	—	—	—
razem		6	7	4	17

2) Pod względem wykształcenia ogólnego:

	D y r e k c j e			
	Warszawa	Wilno	Radom	Razem
Szkoła powszechna	2	3	1	6
„ rzemieślnicza	1	1	1	3
4 kl. gimnazjum	2	1	1	4
2 „ „	—	—	1	1
6 „ „	—	1	—	1
Szkoła handlowa	1	—	—	1
Wyksz. domowe	—	1	—	1
razem	6	7	4	17

3) Pod względem zajmowanego w Kole stanowiska:

	D y r e k c j e			
	Warszawa	Wilno	Radom	Razem
Prezes	1	2	—	3
Sekretarz	1	3	2	6
Skarbnik	—	1	—	1
Gospodarz	—	—	1	1
Czł. Zarządu	4	1	—	5
„ Koła	—	—	1	1
razem	6	7	4	17

4) Pod względem swego zatrudnienia w kolejnictwie:

	D y r e k c j e			
	Warszawa	Wilno	Radom	Razem
Pracownicy biurowi	3	1	2	6
Rzemieśnicy i robotnicy	3	6	2	11
razem	6	7	4	17

Jeszcze jedno co cechowało słuchaczy, a co nieda się ująć w zestawienie liczbowe to organizacyjne wyrobienie tych ludzi.

Otóż tak dobrany zespół ludzi mógł i pracował intensywnie, a duża zgodność w poglądach na najważniejsze kwestje, poruszane na kursie, przyczyniła się do zapanowania atmosfery życzliwej i wzajemnego zaufania. Ustaleniu się na kursie tej atmosfery ogromnie pomagała gospodarcza strona organizacji kursu, pomyślana w ten

sposób, że wszyscy jego uczestnicy (na koszt Centr. W-łu Kult.-Ośw.) znaleźli pomieszczenie w hotelu związkowym i pożywienie w restauracji również związkowej. Możliwość ciągłego stykania się ze sobą uczestników kursu poza salą wykładową przy jednoczesnym wprowadzeniu samorządu koleżeńskiego wywierało na nich głęboki wpływ wychowawczy. Trzeba tu również zaznaczyć, iż pomimo całej serdeczności stosunków pomiędzy kierownictwem kursu a jego uczestnikami, w życiu kursu stosowany był dosyć znaczny rygor, który pomimo swej surowości nie miał cech zewnętrznego przymusu, lecz był rezultatem wewnętrznego przekonania uczestników o jego potrzebie. (ST. DZ.).

*

Sprawozdanie z Kursu dla Kierowników Świetlic Związku Strzeleckiego. W terminie od 7 — 22.XII 28 odbył się pierwszy kurs dla kierowników świetlic, zorganizowany przez K-mę Główną Związku Strzeleckiego dla Okręgów: Warszawskiego, Łódzkiego i Brześć nad Bugiem.

Kurs miał charakter wyraźnie fachowy i przeznaczony był dla kierowników i kierowniczek świetlic, a więc osób bądź już pracujących czynnie na terenie świetlic, bądź pragnących się do niej przygotować.

Celem kursu było: praktyczne obeznanie słuchaczy z metodami prac w świetlicy, a także pogłębienie ich zainteresowań fachowych zagadnieniami ogólnowo-wychowawczymi i oświatowymi.

Słuchacze ulokowani byli w Ognisku Oświatowym (Wolska 44), tam również odbywały się wykłady i zajęcia świetlicowe.

Ogółem kurs ukończyło 24 słuchaczy, w czym 10 kobiet. Kursantów delegowały następujące Okręgi: Warszawski 7, Brześć n/Bugiem 7, Łódź 4, Lublin 1, Pomorze 1. Poza tem przyjęte zostały na kurs 2 kandydatki Polskiego Białego Krzyża i 2 ze Związku Polaków z Górnego Śląska Niemieckiego (zgłoszonych przez Studium Pracy Społ. Oświatowej i Szkołę Gospodarczą).

Stosunek słuchaczy do pracy w oddziałach przedstawiał się następująco: 2 było referentów kult.-oświatowych, 3 gospodarzy świetlic, 4 Komendantów, 4 bibliotekarzy, reszta bez określonej wyżej funkcji. Z ogólnej liczby 24 słuchaczy z zawodu 2 było nauczycielami, 9 urzędn., 1 księgarz, 1 zecer, 3 wychowawczynie, 2 rolników, reszta przy rodzinie i innych.

Zespół pod względem wykształcenia przedstawiał się następująco: od 1 — 2 lat studjów uniwersyteckich 3 osoby, średnie 4, od 5 — 7 klas gimn. 6 osób, 4 klasy gimn. 4 osoby, szkoła powszechna i kursy zawodowe 7 osób.

Wiek słuchaczy wahał się w granicach od 17 — 36. Większość była w wieku od lat 17 — 26 (17 osób).

Program kursu obejmował:

I. Z w i ą z e k S t r z e l e c k i. 1. Związek Strzelecki zadania i organizacja: a) w zakresie przyspos. wojsk. b) w zakresie wych. fizyczn., c) pracy społecznej, 3 godz. — K. Kierzkowski. 2. Stosunek organizacji do zadań państw., 2 godz. — A. Minkowski. 3. Ustosunkowanie się organizacji do władz: a) wojskowych, b) administracyjnych, c) samorządowych, d) organizacji społ. różn. typu, 3 godz. — A. Minkowski.

II. Z a g a d n i e n i a w s t ę p n e. 1. Współczesne zagadnienia pracy społ.-oświat., 4 godz. — Prof. Radlińska. 2. Wybrane zagadnienia społ.-wychowawcze, 3 godz. — H. Statlerówna. 3. Badanie zainteresowań i potrzeb środowiska, 1 godz. 4. Badanie zainteresowań i potrzeb jednostki, 1 godz. — Bagiński. 5. Świetlica jako ognisko wychowania społ., 2 godz. — J. Początkowska. 6. Co to jest świetlica, 1 godz. — M. Golka.

III. Z a g a d n i e n i a o r g a n i z a c y j n e. 1. Typy świetlic, świetlica u nas i zagranicą, 2 godz. — H. Walicka. 2. Jak organizować świetlice: a) na wsi, b) w mieście: (lokal, urządzenie, fundusz, administracja, propaganda), 4 godz. — W. Sosińska. 3. Program prac świetlicy (uzasadnienie), 2 godz. — M. Golka. 4. Jak zorganizować i prowadzić bufet — herbaciarnię w świetlicy, 1 godz. — W. Sosińska. 4-a. Zdrowie w świetlicy, 1 godz. — Dr. Kasprzak. 5. Jak prowadzić gry w świetlicy i ich rodzaje: a) towarzyskie, b) pokojowe, c) umysłowe, 3 godz. — M. Kurlito i Zieleniewski. 6. Jak urządzać w świetlicy przedstawienia teatralne, wieczornice, zabawy, 6 godz. — Zawiejski. 7. Czytanie głośne i opowiadanie w świetlicy (sztuka żywego słowa), 3 godz. — Zawiejski. 8. Chór, orkiestra w świetlicy, 1 godz. — Mayzner. 9. Jak zorganizować i urządzić biblioteczkę i czytelnię przy świetlicy, 6 godz. — J. Millerowa. 10. Czytelnictwo w świetlicy, 3 godz. — J. Święcicka. 11. Jak organizować pogadanki i zebrania dyskusyjne w świetlicy. Wybór tematów, 4 godz. — M. Godecki. 12. Jak organizować i gdzie prowadzić wycieczki świetliczan, 2 godz. — M. Węgrzecki. 13. Radjo w świetlicy, 1 godz. — B. Strześniewski. 14. Pomoce naukowe w świetlicy i sposób obchodzenia się z nimi (lampa projekcyjna, epidjaskop, mapy, tablice statystyczne etc.), 2 godz. — M. Węgrzecki.

IV. Ć w i c z e n i a i z a j ę c i a ś w i e t l i c o w e. Zajęcia praktyczne i zwiedzanie świetlic.

Plan zajęć dziennych ułożony był w ten sposób, że w godzinach od 8 — 12-ej odbywały się wykłady a od 16 — 20-ej słuchacze praktycznie organizowali swoją świetlicę.

Program zajęć świetlicowych na każdy dzień (za wyjątkiem zwiedzań) ustalał Zarząd Świetlicy, t. j. wybrani przez ogół świetli-

czan, kierownicy poszczególnych kół łącznie z kierownikiem świetlicy.

Zebrania Zarządu odbywały się 2 razy tygodniowo, wieczorem po ukończeniu zajęć świetlicowych.

W skład zajęć świetlicowych weszły: 1. Zwiedzania: a) świetlic, b) teatrów, c) urządzeń społecznych, d) Warszawy. 2. Prace kół: a) dyskusyjnego, b) teatralnego, c) śpiewaczego, d) redakcyjnego. 3. Gry i zabawy.

I. Z w i e d z a n i a. a) świetlice: 1. kursów dla dorosłych Magistratu, Pl. Kazimierza W. 7, 2. Y. M. C. A., Al. Ujazdowska 22, 3. Koła Polek, ul. Tarchomińska 12, 4. Koła Polek, Zapiecek 1. b) teatry: 1. Narodowy „Leleweł”, 2. Placówka Żywego Słowa „Andrzejki”, 3. Konserwatorium Muzyczne „Koncert”. c) urządzenia społeczne: 1. Wystawa Przeciwgruźlicza, 2. Biblioteka Żeromskiego, ul. Wolska 54, 3. Sejm Rzplitej, posiedzenie plenarne.

P r a c a k ó ł: a) dyskusyjne, zebrań ogółem 6. Tematy: 1. Formy pracy świetlicowej, referat: Klub w Rosji Sowieckiej. 2. Zagadnienia społeczne na tle literatury pięknej „Scepon przez ziemię” Tetmajera K. 3. Sprawozdania ze zwiedzeń świetlic. 4. Zagadnienia organizacyjne świetlicy. 5. Pytania i odpowiedzi dotyczące terenu, praktyki i kursu. 6. Pogadanka z przezroczami. Czyn w powstaniu styczniowem.

UWAGA: Zebrania i pogadanki prowadzili sami słuchacze kursu.

b) teatralne; inscenizacje i dramatyzacje. Chóralne: Przerobiono pieśni: Przepióreczka. Przybyli ułani. Siedem córek. Zielony Jan. Kolęda strzelecka. (1 pieśń, 2 poezje i recytacje). Poezje: A jak poszedł król na wojnę. Biały dom, Tuwima. Dwa wiatry, Tuwima. Dziad i Baba. Prozą: Babski wybór, Tetmajera. Bajka o żołnierzu tułaczku, Tetmajera.

c) śpiewacze: przerobiono na 2 i 3 głosy pieśni: Wędrujemy borem, lasem. Owczareczka. Poszła Kasia. I-sza Brygada, oraz unisono. Przepióreczka. Siedem córek. Zielony Jan i inne.

d) redakcyjne: Ustalono tematy do świetlicowego N-ru Strzelca.

e) bibliotekarskie: Wypożyczanie książek z biblioteki świetlicowej. Prócz powyższego 2 wieczory zostały poświęcone, 1 na rozpoczęcie kursu i 2-gi na zakończenie. Na 1 wiecz. były: gry, zabawy, tańce i śpiewy, na 2-gim własne utwory słuchaczy, inscenizacje i dramatyzacje przerabiane na kursie, śpiewy i tańce.

Program zajęć był budowany zazwyczaj w/g schematu: I śpiew, II praca kół, III gry i zabawy ruchowe, pokojowe i umysłowe.

Wśród uczestników przeprowadzona została ankieta obejmu-

jąca dane osobiste i zawodowe słuchaczy, oraz ich uwagi dotyczące organizacji, programów, metody pracy na kursie i korzyści wyniesione z kursu. Wszyscy uczestnicy podkreślają w ankietach poważne korzyści wyniesione z kursu. Poszczególne wypowiedzenia swej treści dadzą się sprowadzić do następujących punktów: Kurs jako całość orjentował słuchaczy w znaczeniu i roli jaką spełniać mają świetlice w oświacie pozaszkolnej w dziedzinie wychowania obywatelskiego, zapoznał słuchaczy z racjonalnem organizowaniem i prowadzeniem pracy świetlicowej. Dość licznie podnoszą, że kurs wzbudził w nich entuzjazm i będzie czemś w rodzaju bodźca do podjęcia energicznej pracy oświatowej w swoim środowisku. Wszyscy uważają, że powiązanie wykładów z zajęciami i praktyką świetlicową jest bardzo celowe i słuszne. Jednocześnie natomiast stwierdzają, że kurs był za krótki i że było za wielkie przeładowanie wykładami i zajęciami, wobec czego nie było czasu dla pogłębienia interesujących tematów odpowiednią literaturą.

Dla pełnego zobrazowania trzeba również zauważyć, że przez czas cały trwania kursu panowała niezmiernie serdeczna i miła atmosfera świetlicowa, oparta na zaufaniu i szczerości wzajemnej, co w niemałej mierze ułatwiało wykonanie programu. Powstanie tego podniosłego nastroju na kursie przypisać należy zarówno dużemu zainteresowaniu się kursem słuchaczy i prelegentów. Przyczem zbiorowe zamieszkanie, zbiorowe gawędy i praca przyczyniły się do powstania atmosfery świetlicowej. Pod koniec kursu zrodziła się inicjatywa aby wszyscy uczestnicy kursów świetlicowych odbyli latem wspólną konferencję, na której omówionoby szereg praktycznych i teoretycznych zagadnień świetlicowych, jakie nanieś praktyka pracy.

Wydatki związane z kursem pokryły całkowicie Referat K. O. Komendy Głównej Związku Strzeleckiego. Kierownikiem kursu był p. Golka, Ref. K. O. Kmdy Gł., Kierownikiem Świetlicy p. Malinowski, słuchacz Studium Pracy Oświatowej.

*

Oświata Pozaszkolna w powiecie Łukowskim w 1927/28 r.

Pracę oświatową w tutejszym powiecie w 1927/28 r. należy podzielić na dwa okresy, a mianowicie: pierwszy okres od 1-go kwietnia do 1 października 1927 r. a drugi od 1-go października tego roku do 31-go marca 1928 r.

W pierwszym okresie Komisja Oświaty Pozaszkolnej Sejmiku współdziałała w pracach Kół Młodzieży Wiejskiej, stworzeniu Okręgowego Związku Kół Młodzieży Wiejskiej oraz organizowała dwudniowe kursy dla radnych gmin, prowadziła ognisko oświatowe o 4 stopniach dla 91 żołnierzy I Baonu 35 p. p. na Łapiguzie

od 1-go kwietnia do 15 lipca 1927 r., przygotowała i wypożyczyła 5 bibliotek wędrownych dla 5 ognisk oświatowych.

Dzień 1-go września 1927 r. dla oświaty pozaszkolnej w tutejszym powiecie miał się stać dniem przełomowym, bowiem w dniu tym miał objąć obowiązki po ukończeniu studjum oświatowo-społecznego stały referent oświatowy. Nadzieje jednak zawiodły, gdyż oczekiwany kandydat na referenta nie objął stanowiska z powodu choroby, wymagającej dłuższej kuracji.

W tym czasie zaszły bardzo poważne zmiany, rozwiązane zostały wszystkie Sejmiki i Wydziały Powiatowe tychże, a w dniu 12 października wyjechał również przeniesiony na równorzędne stanowisko do Koła dotychczasowy starosta i przewodniczący Sejmiku, Wydziału i Komisji Oświaty Pozaszkolnej, p. Michał Słomiński. Obowiązki wspomnianego począł pełnić zastępca starosty p. Waśniewski.

Wszystkie wymienione przyczyny wpłynęły, niewątpliwie, ujemnie na dalszy bieg pracy w drugim okresie, bowiem nie zostały zorganizowane kilkudniowe kursy metodyki pracy oświatowej dla tej części nauczycielstwa, które w latach poprzednich nie przesłuchiwało takiego kursu i nie brało udziału w pracy na kursach dla dorosłych.

Drugi okres pracy rozpoczęto w październiku. Usiłowanie zebrania dokładniej statystyki analfabetów nie zostało zrealizowane całkowicie, ponieważ nie wszystkie rejony szkolne nadesłały statystykę analfabetów, okazało się jednak, że we wszystkich gminach procent analfabetów sięga od 30 do 50, a nawet 60 (dotyczy to przeważnie starszego społeczeństwa).

Na skutek odezwy prezydium Komisji Oświaty Pozaszkolnej w pierwszych dniach listopada zorganizowało 22 ogniska wieczorowych kursów dla dorosłych o 54 stopniach, a w 26 miejscowościach.

W grudniu otwarto jeszcze kursy w 8 miejscowościach. Według przeprowadzonej w dniu 15 grudnia 1927 r. statystyki w 34 miejscowościach funkcjonowało 29 ognisk oświatowych wieczorowych kursów dla dorosłych o 70 stopniach, z czego trzystopniowych ognisk 8, dwustopniowych 13, jednostopniowych 8, słuchaczy uczęszczało 1709, z czego 1350 mężczyzn, 359 kobiet; na I stopień uczęszczało 368: mężczyzn 245, kobiet 63, na II stopniu 847: mężczyzn 664, kobiet 183, na III stopień 554: mężczyzn 447, kobiet 113.

Komisja Oświaty Pozaszkolnej na posiedzeniu swoim w dniu 29 grudnia 1927 r. z braku funduszy na prowadzenie 70 stopni kursów zatwierdziła tylko te ogniska, które wykorzystaly swoją żywotność i wydajność pracy, pozostałe i niezatwierdzone uznała za prywatne, uzależniając wynagrodzenie nauczycielstwa za pracę na tych kursach od oszczędności budżetowych Komisji. W ten

sposób przyjęto na ten etat Komisji 54 stopnie kursów, łącząc poszczególne stopnie o mniejszej frekwencji. W grudniu i styczniu mimo pewnych redukcji i połączeń poszczególnych stopni liczba słuchaczy się zwiększyła, wobec czego nauka we wszystkich ogniskach trwała normalnie trzy miesiące (trzy razy tygodniowo po 3 godziny na każdym stopniu) to jest w listopadzie, grudniu i styczniu, natomiast w lutym i marcu w miarę spadku frekwencji likwidowano bądź całe ogniska, bądź też poszczególne stopnie.

Przy zakończeniu kursów w różnych terminach, zależnych od miejscowych warunków, a niekiedy okoliczności uczęszczało na kursy 1746 osób, z czego 1376 mężczyzn i 370 kobiet.

Podział słuchaczy w 31 ogniskach według wieku, płci i wyznania przedstawia się jak następuje:

a) 14 letnich — 24 mężczyzn i 22 kobiety, 15 letnich — 121 mężczyzn i 66 kobiet, 16 letnich — 161 mężczyzn i 55 kobiet, 17 letnich — 168 mężczyzn i 62 kobiety, 18 letnich — 198 mężczyzn i 85 kobiet, 19 letnich — 157 mężczyzn i 43 kobiety, 20 — 24 letnich 350 mężczyzn i 31 kobiet, 24 — 30 letnich — 131 mężczyzn i 6 kobiet, wyżej 30 letnich 66 mężczyzn;

b) rzymsko-katolickiego wyznania 1366 osób, z czego 1153 mężczyzn i 213 kobiet, mojżeszowego wyznania 325 osób — 168 mężczyzn i 157 kobiet, innych wyznań 55 osób.

Wymienieni słuchacze byli zatrudnieni w następujących zawodach:

a) w rolnictwie i ogrodnictwie — samodzielnych rolników 414 mężczyzn i 16 kobiet, robotników rolnych 69 mężczyzn i 23 kobiety;

b) w rzemiośle i przemyśle 170 mężczyzn i 23 kobiety;

c) w handlu 25 mężczyzn i 42 kobiety;

d) służba domowa, woźni i stróże 52 mężczyzn i 37 kobiet;

e) w innych zawodach 10 mężczyzn i 3 kobiety;

f) bez zajęcia lub przy rodzinie 439 mężczyzn i 165 kobiet;

g) wśród słuchaczy było pracowników samorządowych 2 mężczyzn i 1 kobieta;

i) żołnierzy I Baonu 35 pułku piechoty 195.

Z inicjatywy słuchaczy kursów dla dorosłych powstało w roku 1926/27 — 6 Kół Młodzieży Wiejskiej, a w roku 1927/28 w czasie istnienia kursów w 1926/27 na terenie 21 ognisk oświatowych wieczorowych kursów dla dorosłych wygłoszono 41 odczytów, zorganizowano 1 wycieczkę, 30 przedstawień amatorskich, 17 uroczystych obchodów rocznic narodowych, 6 koncertów, 6 wieczornic i 6 zabaw tanecznych zaś w 1927/27 na terenie 31 ognisk o 54 stopniach wieczorowych kursów dla dorosłych wygłoszono 63 odczytów, zorganizowano jedną kasę Stefczyka i jedną straż pożarną, 3 oddziały Związku Strzeleckiego, 2 kółka Rolnicze, 3 Ko-

ła Młodzieży Wiejskiej, 23 amatorskich przedstawień, 15 uroczystych obchodów rocznic narodowych, 3 knocerty, 6 wieczornic i 2 zabawy taneczne.

Personel nauczycielski kursów składał się z 67 osób z czego 52 nauczycieli i 15 nauczycielek.

Na kupno bibljotek wędrownych wydano złotych:

w 1925 r. na kupno 2 bibljotek wędrownych	339.12
w 1926 r. na 6 bibljotek	2230.82
w 1927 r. na 5 bibljotek	1948.01
w 1928 r. zakupiono 1 bibljotekę dla ogniska oświatowego I Baonu 35 pułku piechoty na Łapiguzie . . .	424.40

Razem na zakup 14 bibljotek wędrownych w ciągu ubiegłych 4 lat wydano 4942.35

Zakupione w ciągu ubiegłych lat 4, 14 bibljotek wędrownych wypożyczono 11 ogniskom oświatowym, 2 urzędowi gminnym i 1 garnizonowi wojskowemu w Łukowie. Księgozbiór Sejmiku, składający się z 14 bibljotek wędrownych, liczy 1677 książek i obejmuje następujące działy: powieści i opowiadania, poezje, książki dla dzieci i młodzieży, wychowanie, oświata i praca społeczna, przyroda, zdrowotność, gospodarstwo i technika, piękno, sztuka i literatura, opowiadania historyczne, opisy krajów, podróże i podręczniki dla prowadzących bibljoteki.

W okresie 1927/28 roku instruktor Okręgowego Związku Kółek Rolniczych, p. Zieliński zorganizował w 2 ogniskach oświatowych wieczorowych kursów dla dorosłych w Stoczku, gm. Białołęzgi i Gręzówka, gm. Dąbie kilkudniowe kursy rolnicze i zostały wygłoszone pogadanki na następujące tematy:

1) Jak powstały nasze gleby, 2) wartość gleb usłych pod względem chemicznym i fizycznym, 3) uprawa roli, 4) jak i czem żywią się rośliny, 5) nawożenie roli i obchodzenie się z obornikiem, 6) uprawa poszczególnych roślin i ich wymagana co do gleby, klimatu i nawożenia.

20 ognisk oświatowych wieczorowych kursów dla dorosłych wizytował p. o. referent oświaty pozaszkolnej, 4 ogniska inspektor szkolny a niektóre ogniska zwiedzali członkowie Oświaty Pozaszkolnej. W okresie sprawozdawczym odbyło się 3 posiedzenia Komisji 4-go kwietnia, 12 października i 29 grudnia 1927 r. do 1-go kwietnia 1928 r. przedstawia się jak następuje:

1) Wynagrodzenie p.o. referenta oświaty pozaszkolnej	1950.—
2) Djety i koszty podróży	343.55
3) Wynagrodzenie nauczycielstwa i kierowników ognisk oświatowych na pracę na kursach.	17.091.41
4) Światło dla słuchaczy kursów	335.82

5)	Zeszyty i przybory szkolne dla najuboższych słuchaczy	304.71
6)	Książki	542.24
7)	Djety i koszty podróży członków Komisji Oświaty Pozaszkolnej	296.56
8)	Latarnia i przezrocza	544.45
9)	Druki	623.80
10)	Materiały piśmienne	28.04
11)	Prenumerata „Polskiej Oświaty Pozaszkolnej”	274.65
12)	Biblioteki wędrowne	2462.37
13)	Kursy samorządowe dla radnych	522.40
14)	Wykazy gospodarcze powiatu i fotografie	230.—
15)	Subsydja dla instytucji kulturalno-oświatowych:	
a)	zawodowej szkole wieczorowej dokształcającej dla rzemieślników	2300.—
b)	Polskiemu Uniwersytetowi Robotniczemu we Francji na wydanie pisma dla dzieci „Pachole”.	50.—
c)	Okręgowemu Związkowi Kół Młodzieży Wiejskiej	400.—
d)	Kołu P. M. S. na prowadzenie przedszkola	400.—
e)	Garnizonowi I Baonu 35 p. p. na zapłacenie przedstawienia dla żołnierzy „Obrona Częstochowy”	200.—
f)	Skarbowi Pracy Kulturalno-oświatowej	200.—
g)	Centralnemu Biuru Kursów dla dorosłych w Warszawie	600.—
i)	Komitetowi uczczenia prochów Juliusza Słowackiego	50.—

Ogółem wydano . 29750.—

Preliminowano na oświatę pozaszkolną w budżecie na rok 1927/28 25920.—

Otrzymano tytułem bezzwrotnej zapomogi z Wydziału Oświaty Pozaszkolnej M-stwa W. R. i O. P. . . . 4000.—

Ogółem wpływy na oświatę . . 29920.—

Wobec powyższego pozostałość w wysokości 169 zł. 41 gr przeniesiono do budżetu sejmikowego na rok 1928/29.

Ponieważ koszt utrzymania wieczorowych kursów dla dorosłych w ciągu 5 miesięcy zimowych wynagrodzenie nauczycielstwa 17.092 zł., światło 335 zł. 82 gr., zeszyty i przybory dla słuchaczy 304 zł., książki 542 zł.), wynosi 18.278 zł., słuchaczy zaś przy zamykaniu kursów było 1746, przeto miesięczny koszt nauki jednego słuchacza wynosił około 2 zł.

W dniu 13 lutego 1928 r. nowy Sejmik na drugim swoim po-

siedzeniu uchwalił budżet, w budżecie jednak tym nie została uwzględniona suma 16.680 zł., wstawiona przez Wydział na dalsze prowadzenie oświaty pozaszkolnej (za uchwaleniem głosowało 15, przeciw 17).

Skreśloną sumę przeznaczono 13.000 zł. na budowę gmachów szkolnych dla szkół powszechnych. (Na budowę szkół uchwalono 113.000 zł. i 3.000 zł. na oświatę pozaszkolną w I Baonie 35 p. p. na Łapiguzie).

W okresie od 1-go kwietnia do 10 lipca 1928 r. zorganizowano ognisko oświatowe kursów dla żołnierzy o 6 stopniach i oddzielny kurs podoficerski na Łapiguzie.

Po wyjeździe z Łukowa I Baonu 35 p. p. do Brześcia, Komisja oświaty Pozaszkolnej przerwała pracę oświatową, a pozostałą niewydaną sumę w wysokości 1705 zł. 50 gr przeznaczyła na wynagrodzenie dla nauczycielstwa za prowadzenie prywatnych kursów wieczorowych dla dorosłych w roku 1928/9.

W budżecie na rok 1929/30 Komisja Oświaty Pozaszkolnej wstawiła znikomą sumę 3000 zł. na oświatę pozaszkolną w organizacjach Kół Młodzieży Wiejskiej.

STANISŁAW KRUCZEK.

*

Stałych czytelników Polskiej Oświaty Pozaszkolnej, a zwłaszcza tych, którzy czytali sprawozdania z pracy w dziedzinie oświaty pozaszkolnej prowadzonej z wielkim wysiłkiem i rozmachem przez Komisję Oświaty Pozaszkolnej Sejmiku powiatu Łukowskiego w latach 1925/6, 1926/7 i 1927/28, zastanowi fakt skreślenia przez Sejmik sum na dalsze prowadzenie oświaty pozaszkolnej.

Mimowoli nasuwają się pytania:

- a) czy w ciągu ubiegłych 3 lat został w powiecie łukowskim całkowicie wytępiony analfabetyzm książkowy i obywatelski;
- b) czy prowadzenie oświaty pozaszkolnej nie dało żadnych konkretnych rezultatów;
- c) czy prace, prowadzone przez Sejmik, przejęły inne instytucje.

Otóż niestety, z ubolewaniem należy stwierdzić, że nie został w ciągu ubiegłych 3 lat wytępiony analfabetyzm książkowy i obywatelski, że prowadzenie oświaty pozaszkolnej przynajmniej w 80—90% dawały rezultaty, które się uwidoczniły, ewentualnie się uwidocznia, że pracy oświatowej nie przejęły od Sejmiku żadne instytucje.

Skreślenie sum budżetowych na oświatę pozaszkolną nie było prostym przypadkiem, bowiem złożyło się na to wiele przyczyn, a mianowicie:

- a) nowy Sejmik i Wydział Powiatowy w swojej większości nie doceniał i nie docenia ważności pracy oświatowej, bowiem zbyt

materjalistycznie pojmuje każdą pracę prowadzoną przez samorząd powiatowy i chciałby widzieć procent z wydanych pieniędzy; oprócz zasadniczej przyczyny były również przyczyny uboczne jak porachunki członków Sejmiku z władzami szkolnymi za komasację szkół, porachunki z niektórymi nauczycielami za akcję wyborczą lub osobiste;

b) przyczyn skreślenia budżetu należy szukać wszędzie, lecz nie w samym prowadzeniu pracy oświatowej, gdyż nie były wysuwane na Sejmiku zarzuty ani przeciw Komisji Oświaty Poz., referatowi ani też większości nauczycielstwa, bowiem wyłonił się jedynie zarzut, dotyczący funkcjonowania jednego zlikwidowanego uprzednio Ogniska oświatowego nie był powodem skreślenia budżetu.

Referat Oświaty Pozaszkolnej przy Sejmiku został skasowany przez Sejmik a Komisję Oświaty Pozaszkolnej przekształcono na Komisję Oświatową. W ten sposób Sejmik był ojcem oświaty pozaszkolnej, a po kilku latach stał się dzieciobójcą.

W minionych warunkach iskiereki zaprocentowanej pracy nie zgasły i tłą się, rozdmuchiwane przez nauczycielstwo szkół powszechnych i instytucje oświatowe.

Od listopada 1928 r. w kilku punktach powiatu prowadzone są przez nauczycielstwo wieczorowe kursy dla dorosłych, jak również prowadzoną jest praca oświatowa w Kołach Młodzieży Wiejskiej, Związkach Strzeleckich, Strażach Pożarnych, organizowane są przedstawienia amatorskie, wygłaszane odczyty i prowadzone, wypożyczone w Sejmiku biblioteki wędrowne.

Stosunek większości Wydziału Sejmiku Powiatowego w ciągu ubiegłego 1928 r. do oświaty wogóle a w szczególności do oświaty pozaszkolnej nie zmienił się, jest bowiem w dalszym ciągu obojętny, co wyraziło się w stawieniu do budżetu na rok 1929/30 na oświatę pozaszkolną zaledwie 3.000 zł.

Z RUCHU OŚWIATOWEGO W POLSCE.

Konferencja nauczycieli - samorządowców we Lwowie. Dnia 4 i 5 maja b. r. odbędzie się we Lwowie konferencja nauczycieli - samorządowców, którą urządza Wydział Samorządowy Związku P. N. S. P.

Program konferencji obejmie następujące sprawy:

1. Zadania i ustrój samorządu terytorjalnego w Polsce.
2. Zadania samorządu w dziedzinie oświaty i kultury.
3. Finanse komunalne a potrzeby rzeczowe szkół.
4. Rola samorządu w dziedzinie opieki społecznej.
5. Rola nauczyciela w samorządzie.

W konferencji tej może brać udział nauczycielstwo z woje-

wództw południowych naszego państwa. Zgłoszenia na konferencję należy nadsyłać pod adresem: Warszawa, Marszałkowska 123, Związek Polskiego Naucz. Szk. Powsz., Wydział Samorządowy.

*

Radjowy komunikat samorządowy. Związek Miast Polskich i Biuro Zjazdów Samorządu Ziemińskiego w każdą sobotę, o godz. 15.35 ze stacji nadawczej „Polskie Radio” w Warszawie nadaje komunikat samorządowy. Podaje on zwykle wiadomości o: 1. aktach urzędowych: ustawach, rozporządzeniach, okólnikach władz centralnych, 2. działalności zrzeszeń związków samorządowych i zrzeszeń pracowników samorządowych, zrzeszeń komunalnych kas oszczędności i banków komunalnych, 3. O bieżących pracach ustawowych, o ile mają znaczenie dla samorządu, 4. O zjazdach i konferencjach samorządowych lub sprawom samorządowym poświęconych, 5. O ukazujących się wydawnictwach, mogących przydać się w rękach działaczy samorządowych, 6. O działalności instytucji i zrzeszeń prywatnych, rolniczych, opiekuńczych i t. p., których działalność styka się z działalnością samorządu, 7. O ważniejszych i mających ogólne znaczenie przejawach życia samorządowego na prowincji. Komunikat podaje również zestawienia i przeglądy ogólniejsze, dotyczą działalności samorządu.

*

Ogólne Zebranie Centralnego Związku Kółek Rolniczych.

W dn. 20 marca r. b. odbyło się doroczne Ogólne Zebranie Centralnego Związku Kółek Rolniczych. Obrady toczyły się w sali Stowarzyszenia Techników w Warszawie, wzięło w nich udział 416 delegatów, reprezentujących 2500 kółek rolniczych z sześciu województw.

Na Zebraniu przyjęto wnioski, dotyczące zatwierdzenia sprawozdania, planu pracy i budżetu na rok 1929/30, oraz wnioski Zarządu C. Z. K. R. w sprawie połączenia się C. Z. K. R. z Centralnym Towarzystwem Rolniczym, Centralnym Związkiem Osadników i 4-ma wojewódzkimi Związkami Kółek Rolniczych w Wilnie, Nowogródki, Brześciu i Łucku, zgrupowaniem w Zjednoczeniu Związków Kółek i Organizacji Rolniczych Ziemi Wschodnich.

W rezultacie dokonanych wyborów do Rady zjednoczonej instytucji — Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych — zostali wybrani ze strony C. Z. K. R. pp.: Błyskosz Józefat, Czapski Andrzej, Jeruzelski Władysław, Jemielewski Tytus, Koter Andrzej, Lechnicki Felicjan, Lewicki Jan, Niedzielski Tadeusz, Piaskiewicz Władysław, Różański Tadeusz, Sypniewski Józef, Dłutek Stanisław, Waleron Andrzej, Zalewski Jan.

W skład Prezydium zjednoczonej organizacji ze strony Cen-

tralnego Zw. Kółek Rolniczych weszli pp.: Wiktor Przedpełski, Tomasz Wilkoński i Władysław Fijałkowski.

*

Szkoła, która przychodzi do domu. Taką szkołą, która przychodzi do domu — jest współczesna szkoła — szkoła korespondencyjna.

Jedna z pierwszych organizacyj spółdzielczych — Związek Spółdzielni Spoż. Rz. P. zorganizował i od trzech lat prowadzi szkołę korespondencyjną p. n. „Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne” (Warszawa, ul. Grażyny 13, skrz. p. 38).

System pracy w tej szkole polega na jak najmniejszym skrępowaniu ucznia co do czasu i zakresu pracy. We wszystkim jest dowolność a zarazem systematyczność.

Uczestnik Sp. Kursów Kor. dostaje wykład w maszynowej odbitce, najczęściej jako uzupełnienie lub omówienie materiału, zawartego w podręczniku. W miarę potrzeby może ten wykład kilkakrotnie przeczytać, przerabiając ćwiczenia lub odpowiadając na pytania, które następnie wysyła do sprawdzenia wykładowcy. W ten sposób Uczestnik ma całkowity sprawdzian, czy daną kwestję należy zrozumiał i opracował. W szkole korespondencyjnej w dowolnej chwili i w dowolnej ilości czasu pracuje nad zadaniem.

Spółdz. Kursy Kor. w programie nauczania przewidują 3 grupy: I-sza dla sklepowych, 2-ga dla buchalterów i pracowników biurowych, 3-cia — dla kierowników spółdzielni. Osoby, które pragną otrzymać świadectwa kwalifikacyjne, w dowolnym czasie przerabiają przedmioty, objęte programem danej grupy.

Trzeci rok istnienia Sp. Kursów Kor. utwierdził nas w przekonaniu, iż jest to szkoła konieczna. Coraz zwiększająca się ilość uczestników jest tego dowodem.

Jeszcze i teraz (właściwie w każdej chwili) można rozpocząć naukę na Kursach Korespondencyjnych. Uczestnik zgłaszający się obecnie również rozpocznie naukę od początku t. j. otrzyma materiał do przerobienia od pierwszego wykładu. III-ci okres roku szkolnego rozpoczyna się 15 kwietnia. 15 kwietnia r. b., jak nigdzie w innej uczelni jest odpowiednim terminem rozpoczęcia nauki na Spółdz. Kursach Korespondencyjnych. (Warszawa, ul. Grażyny 13, skrz. p. 38). Na żądanie Sekretarjat Kursów wysyła szczegółowy program Kursów oraz informacje.

*

Stowarzyszenie Oświaty Robotniczej. W początkach stycznia r. b. została zalegalizowana nowa instytucja oświatowa robotnicza p. n. „Stowarzyszenie Oświaty Robotniczej”.

Na czele Stowarzyszenia stanął poseł J. Smulikowski i szereg wybitnych działaczy na niwie społecznej i oświatowej, jak dyr.

gimn. p. Jędraszkowski, v. prez. m. st. Warszawy T. Szpotański, poseł M. Downarowicz, p. K. Jaworowska i inni.

Stowarzyszenie ogranicza swoją działalność do środowiska robotniczego i ma na celu szerzenie oświaty i kultury w tych sferach w najszerszym tego słowa znaczeniu. Organizuje więc kursy i odczyty oświatowe, popularne koncerty, czytelnie, biblioteki, koła sportowe, wycieczki krajoznawcze, udostępnia korzystanie z teatrów i koncertów.

Jakkolwiek okres istnienia Stowarzyszenia jest krótki, prace jego przedstawiają się jednak wcale pokaźnie.

Do dnia 1 lutego zorganizowano 44 odczyty, w tem dwa w wielkich salach odczytowych, uruchomiono czytelnię, zaopatrzoną w dużą ilość czasopism polskich, zorganizowano dwa kursy nauk społecznych (39 słuchaczy), systematyczny kurs dokształcający (jęz. polski, matematyka, historia, nauka o Polsce współczesnej, rysunek techniczny), uruchomiono otrzymaną przez zarząd bibliotekę „Domu Ludowego w Warszawie”.

W lokalu znajduje się organizacja poradni naukowej i uniwersytetu korespondencyjnego.

Praca objęła narazie Warszawę i opiera się na ścisłym współdziałaniu z organizacjami robotniczymi; wciąganie prowincji do pracy jest w toku i zapowiada się bardzo pomyślnie.

Jeżeli zważyć, że świat pracy fizycznej ujawnia w dobie obecnej nadzwyczajne zainteresowanie dla zagadnień umysłowych, to nie pomylimy się, twierdząc, że powstanie tej nowej instytucji jest jaknajbardziej na czasie, że odpowiada istotnym potrzebom chwili.

Adres Stow. Ośw. Rob. — Al. Jerozolimska 6.

Z RUCHU OŚWIATOWEGO ZAGRANICĄ.

Prasa oświatowa w Czechosłowacji jest liczniejsza od naszej i bardziej jednolita. Czasopismem o kierunku podobnym co *Polska Oświata Pozaszkolna* jest czasopismo *Ceská osvěta*, zwane w podtytule czechosłowackim przeglądem oświaty (wychowania) ludowej. Redakcja mieści się w Pradze (Ostrovni cis. 24). Organami niejako regionalnymi oświatowymi są: w Bernie, na Morawach (Jakubská cis. 1). *Osvetový Vestník Brněnský*; na terenie innych regionów wychodzą: *Osvetový Vestník Podbrdský*, redakcja mieści się w Beroun, mestská knihovna; *Straž Osvěty*, redakcja w Hradec králové; czasopismem, poświęconem kulturze wsi, bardzo ruchliwym, — jest *Brázda*, redakcja w Pradze (XII, Slezská cis. 7.); o charakterze wybitnie regionalistyczno-oświatowym jest organ południa *Jihoceskej Přehled*, redakcja w České Budejovic, Otakárova ul. c. 139, drugim czasopismem morawskim o mocniejszych tendencjach regionalistycznych jest: *Index*, regionalistický mesíčník,

redakcja w Bernie, ul. Josefska c. 25, wreszcie *Casopis svobodné školy pilitických nauk*, redakcja w Pradze (III Letenská 5).

Każda jednostka administracyjna wiejska lub miejska ma swoją komisję oświatową, która podejmując pracę kulturalną na swoim terenie; nad oświatowymi komisjami miejscowymi stoi w każdym okręgu Okręgowe Zgromadzenie Oświatowe (*Okresni osvetovy sbor*); wszystkie Zgromadzenia Okręgowe podlegają Ministerstwu Szkolnictwa i Oświaty Narodowej w Pradze.

Zagadnieniami wychowania ludowego i obywatelskiego zajmuje się *Masarykuv Osvetovy Svaz* w Pradze, Hlanicka tr.

*

Oświata pozaszkolna na tegorocznych kongresach międzynarodowych. Na czoło zapowiadanych kongresów międzynarodowych w r. b. wysuwają się dwa 1. W czasie między 25 lipca a 4 sierpnia 1929 w Genewie, organizowany przez amerykańskie Związki Międzynarodowy Towarzystw Pedagogicznych. Jest to drugi kongres organizowany przez tę organizację na terytorjum europejskim. Ponieważ w r. 1925 kongres odbywał się w Edynburgu, skupił się na nim przeważnie świat pedagogiczny amerykański i anglosaski. Polskę reprezentował prof. Roman Dyboski (Sprawozdania w *Ruchu Pedagogicznym* z roku 1925 i w *Roczniku Pedagogicznym* t. III, 1928). „World Federation of Educational Associations” o tendencjach amerykańsko-pacyfistycznych wkracza obecnie ponownie na terytorjum europejskie, które zna bardzo powierzchownie. Kongres pośród zagadnień pedagogiczno-pacyfistycznych umieścił również kwestję, związane z oświatą pozaszkolną; przewidziane są sekcje, poświęcone zagadnieniom: „wychowanie, prasa i publiczność”, „stan międzynarodowy bibliotekarstwa”. Przewidziany jest w związku z kongresem szereg wystaw, nadto rozbudowa dobrego informatora o stosunkach międzynarodowych na polu oświaty, jakim jest B. I. E.: Międzynarodowe Biuro Wychowania w Genewie (41, rue des Maraîchers). Do niego zwracać się należy w sprawach kongresu.

2. W czasie między 8 a 21 sierpnia 1929 w Helsingör (Dania) odbędzie się piąta międzynarodowa konferencja Ligi Nowoczesnego Wychowania, poświęcona zagadnieniom nowoczesnej psychologii oraz programom nauczania. Jedną z sekcji obradować również będzie nad sprawą „kształcenia dorosłych”. Sekcja polska Ligi Nowoczesnego Wychowania, mieści się przy Wolnej Wszechnicy w Warszawie (Śniadeckich 8), dokąd należy kierować zgłoszenia uczestnictwa.

PRZEGLĄD LITERATURY.

ALMANACH BIBLIOTEKI NARODOWEJ. W dziesięciolecie wydawnictwa 1919 — 1929. Biblioteka Narodowa. Kraków. Nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej.

Z podwójnego tytułu: z racji dziesięciolecia i ukazania się setnego tomu Redakcja „Biblioteki Narodowej” wydała wymieniony w nagłówku tomik pamiątkowy. Jest on przeglądem pracy, intencji redakcyjnych i planów na przyszłość. Jest on zarazem omówieniem wielkiego kulturalnego dorobku, jednego z największych, jakie przyniosło słowo drukowane w okresie dziesięciolecia odrodzenia naszej państwowości. Przyznano ten tytuł do zasługi społecznej szereg piór fachowych, omawiających bądź całość „Biblioteki Narodowej” (Ign. Chrzanowski), bądź kolejne etapy piśmiennictwa polskiego i obcego, przez nią reprezentowane: W. Taszycki: średniowiecze, St. Łempicki: wiek XVI, B. Gubrynowicz: wiek XVII, S. Wasylewski: literaturę polskiego oświecenia, W. Borowy: romantyzm polski, Jul. Krzyżanowski: powieść polską, M. Kridl: literaturę poromantyczną, W. Dzwonkowski omówił literaturę historyczną, reprezentowaną przez Bibliotekę Narodową, W. Klinger literaturę klasyczną, M. Brahmer literatury romańskie, R. Dyboski literaturę angielską i niemiecką. Czem jest „Biblioteka Narodowa” dla szkoły powieździeli: Aleks. Łucki oraz wielokrotnie władze szkolne, których odezwy „Almanach” przytacza. Do głosów polskich przydano i obce dwa: włoska i francuza pełnego głębokiego uznania dla tej pierwszorzędnej publikacji.

Jest „Almanach” przewodnikiem po tomach wydanych, dla ludzi, którzy ze 170 z górą w dwóch serjach tomików — uczynili fundament własnej biblioteczki domowej. Takiego bowiem przywileju domaga się „Biblioteka Narodowa”: każdy myślący obywatel polski winien ją, jako wierną towarzyszkę myśli i pracy własnej posiadać. A nade wszystko nauczyciel, nauczyciel szkoły powszechnej po wsiach i miasteczkach Rzeczypospolitej rozproszony. Będzie mu ona pomocna i osobiście, rozszerzając widnokrąg patrzenia na dorobek kultury polskiej i w pracy szkolnej i na polu działalności społecznej. Tutaj zwłaszcza nauczyciel-oświatowiec wprowadzi „Bibliotekę Narodową” do każdej powstającej nowej biblioteki powszechnej, do domu ludowego, społecznej instytucji wychowawczej.

Byłoby rzeczą wskazaną, aby to zadanie niezasobnemu nauczycielowi szkoły powszechnej zostało ułatwione. Ongiś „Biblioteka Polska” Turowskiego, następnie „Biblioteka Najcenniejszych Utworów” Lewentala rozpozyszczały swe wydawnictwa w drodze prenumeraty. Ta forma i dzisiaj znajduje szerokie wzięcie, jako o tem świadczą wydawnictwa księgarni Trzaski, Ewerta i Michalskiego oraz J. Mortkowicza.

Może w tej formie dotrze „Biblioteka Narodowa” tam, gdzie nade wszystko dotrzeć powinna: do kilkudziesięciu tysięcy nauczycielstwa szkół powszechnych.

ADAM MICKIEWICZ: Dzieła pod redakcją prof. dr. Manfreda Kridla, z przedmową Boya-Żeleńskiego. Warszawa. 1929. Biblioteka Arcydzieł Literatury. Tomy I — IV.

Wstyd przyznać, ale napewno tak jest, że „szerokie” warstwy inteligencji polskiej nie mają, nie miały możności zaopatrzyć się w mniej więcej pełne wydanie dzieł Adama Mickiewicza. Było ich sporo, ale może najlepsze wydania J. Kallenbacha popularne wyczerpało się dawno, niedostępne są również wydania: trytytomowe dużego formatu Tadeusza Piniego i dwunastotomowe Tadeusza Piniego i Marjana Reitera. Dopiero w dziesiątą rocznicę naszego odrodzenia państwowego „Biblioteka Arcydzieł Literatury” (Warszawa, Boduena 1) obdarzyła nas pięknym darem. I jakim!

Prof. Manfred Kridl z całą właściwą Mu sumiennością, przemyślał wszystko: daje teksty w brzmieniu ustalonym przez najlepszych znawców poety, ściśle daty powstania utworów, przejrzysty układ. Tom pierwszy obejmuje

utwory najwcześniejsze: Ballady i romanse, wiersze różne i wiersze napisane w Rosji (1824 — 5). Tom drugi: Sonety, sonety krymskie, inne wiersze napisane w Rosji (do roku 1829) i wiersze z lat 1829 — 1855. Tom trzeci: opowiada prozą (1819 — 1835), pisma i mowy Mickiewicza - filomaty. Tom czwarty: artykuły literackie i pisma różnej treści (1817 — 1853) i pierwsze wieki historii polskiej (1835 — 1838). Zapowiedziane tomy „Dzieł” mają „dać możliwie pełny obraz jego twórczości. Wejdzie tu więc, obok utworów poety, ogólnych z życia, a więc mających pełną jego aprobatę, również wiele pism, zaczerpniętych z puścizny pośmiertnej”. Oby nie zabrakło korespondencji w wyborze, oczywista!

Wydanie otrzymało papier piękny, dobre czcionki, dogodny układ drukarski i właściwe indeksy. Do tego oprawę i to wszystko prawie po dwa złote za tom!

Jakoś współcześnie Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk wydaje „Żywot Adama Mickiewicza” opowiedziany podług zebranych materiałów oraz własnych wspomnień przez niedawno zmarłego syna poety, Władysława Mickiewicza.

Otwiera się przed nami, przed najszerszą rzesz polskich gromadą, życiodajne i wiecznie nowe prawdy odkrywające źródło: Mickiewicz powraca do nas. (AP).

PRZEGLĄD PISM.

PRASA SAMORZĄDOWA MIEJSKA. Mimo poważnych bolączek, na jakie cierpi nasz samorząd przez nieuregulowanie ustawodawstwa i spraw finansowych, dokonał on wielkich czynów w okresie dziesięciolecia, czego wyrazem niewątpliwie będzie Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu. Fachowa prasa samorządowa rozwija się u nas ilościowo i jakościowo.

Miast sześćset kilkadziesiąt w Polsce, zrzeszonych (nie w całości) w Związku Miast Polskich (Warszawa, Mazowiecka 7) wydaje od szeregu lat miesięcznik poświęcony polityce komunalnej miast **S a m o r z ą d M i e j s k i**, wychodzący obecnie pod redakcją Leona W. Biegeleisena. Styczniowy zeszyt 1929 (tom IX) **S a m o r z ą d M i e j s k i e g o** rozpoczyna nową fazę rozwoju swego, mającą na celu ożywienie ruchu naukowego na polu gospodarczej polityki komunalnej i statystyki. Pierwszy ten zeszyt o charakterze monograficznym, poświęcony jest szpitalnictwu komunalnemu i obejmuje zagadnienia: ustawodawstwa szpitalnego i najpilniejszych potrzeb szpitalnictwa w Polsce, polskie prawodawstwo sanitarne w stosunku do samorządu, wreszcie zarys historyczny i stan obecny szpitalnictwa na obszarze b. zaboru rosyjskiego. Zeszyt drugi z lutego 1929 zawiera zasadnicze zagadnienia w postaci artykułu prof. L. W. Biegeleisena o ekonomice komunalnej, celach, zadaniach i stanowisku w klasyfikacji nauk. Autor materiału, składający się na naukę o ekonomice komunalnej, układa w sposób następujący: 1. nauka skarbowości komunalnej wraz z rachunkowością, 2. nauka o ludności, 3. statystyka komunalna, 4. polityka terenowa i mieszkaniowa oraz rozbudowa, 5. aprowizacja bezpośrednia i pośrednia, hale, targowiska, rzeźnie, kasy targowe, chłodnie, mlecznarnie, piekarnie, młyny i t. d., 6. popieranie gospodarstwa społecznego: rolnictwa, rękodziela, handlu i komunikacji, 7. polityka socjalna wraz z urządzeniami opieki społecznej, 8. komunalna polityka komunikacyjna, 9. nauka o przedsiębiorstwach komunalnych, 10. komunalne szkolnictwo zawodowe i doksztalające. Ten sam zeszyt omawia tak aktualne zagadnienia, jak: skarbowość i gospodarka miast w świetle liczb (M. Porowski) i podaje trzy artykuły poświęcone sprawie budownictwa mieszkaniowego.

Na poziomie popularnym i dającym informacje i bieżącym życiu samorządowemu miejskiemu w Polsce stoi **Prze gl ą d Ty go d ni o w y**, bezpłatne pismo dla czytelników **S a m o r z ą d u M i e j s k i e g o**,

redagowane przez M. Poznańskiego. Od N-ru 9 z 2 marca czasopismo zmieniło tytuł na *Przegląd Samorządowy*, organ Związku Miast Polskich. N-ry z pierwszego kwartału roku bieżącego omawiają kwestje sanitarne i elektryfikacyjne miast, sprawę organizacji samorządu miejskiego dla Lwowa, kwestję sejmowych projektów samorządowych w stosunku do miast „Małopolski” (b. zaboru austriackiego). W kronice (może nazbyt skromne co do ilości) podawane są wiadomości z życia bieżącego i pracy miast. Obok tych czasopism ogólnomiejskich wychodzą czasopisma takie, jak *Kronika Warszawy*, wydawane wzorowo pod każdym względem od roku 1925 (Warszawa, ul. Dobra 73). Każdy Nr. w pięknej szacie zewnętrznej zawiera dwie części: jedną, przedstawiającą w szeregu artykułów różne dziedziny życia współczesnego i minionego oraz rozwoju stolicy i drugą, obejmującą miesięczne wiadomości statystyczne.

Drugim co do poziomu czasopismem jest wychodząca od lat siedmiu *Kronika miasta Poznania* (Poznań, Ratusz, p. 75). Tutaj powszechnie panuje historia w postaci bardzo ciekawych i cennych rozpraw naukowych. Sprawom gospodarki miejskiej poświęcony jest tygodnik: *Orędownik Urzędowy stoł. m. Poznania* nadto wychodzi miesięcznik: *Wiadomości Statystyczne m. Poznania*. W roku zeszłym wystąpiło Grodno z wydawnictwem własnem w postaci kwartalnika p. t. *Kronika m. Grodna*, Włocławek ogłasza bardzo sumienne roczne *Sprawozdania z działalności Magistru m. Włocławka*, a nadto z inicjatywy społecznej wychodzi wzorowy miesięcznik regionalny poświęcony sprawom społecznym, ekonomicznym, oświatowym i artystycznym p. t. *Życie Włocławka i okolicy* (Włocławek, Kaliska 1). Kraków wydaje: *Dziennik Rozporządzeń st. kr. m. Krakowa* z rozprawami fachowemi, Katowice: *Wiadomości administracyjne m. Katowic*, Łódź, Lublin, Pabjanice, Radom, Łuków (i Warszawa) wydają własne *Dzienniki Zarządu Miasta*, miasta województw zachodnich t. zw. *Orędowniki*: w Pleszewie, Grodzisku Pozn., Kępnie, Międzychodzie n. Wartą, Toruniu, Sremie, Chełmnie, Działdowie, Bydgoszczy, Wolsztynie, Wrześni (i Poznaniu), z pośród tych miast wydaje od roku 1924 ciekawie prowadzony organ urzędowy Toruń p. t. *Tygodnik Toruński*.

Organizacja powszechna statystyki miejskiej jeszcze szwankuje poważnie mimo rozpoczętego przez Główny Urząd Statystyczny b. potrzebnego wydawnictwa p. t. *Rocznik Statystyki Miast Polski* (I. R. 1928), mimo ogłaszanych drukiem *Roczników Statystycznych* miast Warszawy za lata 1916, 1917, 1918 — 20, 1920 i 1921, 1923 i 1924, 1925 i 1926, Łodzi: ostatni za 1927, Poznania: ostatni za rok 1926, *Wiadomości statystycznych o mieście Lwowie*: ostatnie za lata 1923 — 1925 oraz rocznych *Sprawozdań Zarządów Miast*: Warszawy, Poznania, Włocławka, Sosnowca i in.

Wszystkie te wydawnictwa wymagają systematycznej rejestracji i omówienia, czego organy centralne w sposób dokładny nie robią. Z drugiej strony prasa samorządowa miejska domaga się ustalenia pewnego typu z zachowaniem odrębności regionalnych.

REDAKTOR: ALEKSANDER PATKOWSKI.

WYDAWCA W IMIENIU ZWIĄZKU POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA.

SKOŁ POWSZECHNYCH I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:

KAZIMIERZ MAJ.